№ 60 Rok. XVI Włocławek, wtorek 15 marca 1938 r. Cena 10 gr.

REDAKCJA WŁOCŁAWEK Brzeska 29 ADMINISTRACJ[illegible] Przedmie[illegible] Tel[illegible]

# Express Kujawski



Redaktor [illegible] przyjmuje w Redakcji przy ulicy Brzeskiej № 29 od godziny 14-ej do godziny 15-ej codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt. Redakcja rękopisów niezastrzeżonych nie zwraca i zastrzega sobie prawo zmian.

Warunki prenumeraty: miesięczna z odbiorem w Administracji zł. 2.50 z odniesieniem do domu i zamiejsc. zł. 3.— dla wojskowych, urzędników, urzędników emerytowanych, policji i robotników zł. 2.—

Ceny ogłoszeń: na stronach włocławskich 15 gr. za mm. Ogłoszenie zamieszczamy przez 1, 2, 3, 4, 5 szpalt, drobne 15 groszy za wyraz. Ceny druku mogą być przez Administrację zmieniane dowolnie.

# Traktat w St. Germain w strzępach

Poznań, dnia 14 marca 1938.

Wypadki potoczyły się nadspodziewanie szybko.

W czwartek zarządzony został plebiscyt, który miał wykazać — i napewno wykazałby — że większość ludności Austrii pragnie utrzymania jej niepodległości.

W piątek wieczorem kanclerz Schuschnigg przekonał się, że nie może liczyć na pomoc mocarstw, które poręczyły niepodległość Austrii — i ustąpił przed przemocą.

W nocy na sobotę wojska niemieckie wkroczyły do Austrii, aby „zabezpieczyć porządek".

W sobotę — nareszcie! — Anglia i Francja założyły „ostry protest" przeciwko „mieszaniu się" Niemiec w sprawy wewnętrzne Austrii. Tegoż dnia kanclerz Hitler stanął w Linzu — stolicy Górnej Austrii.

W niedzielę ustąpił prezydent republiki austriackiej Miklas, Austria została wcielona do Rzeszy.

Już nie ma Austrii.

Zabór tego kraju przez Rzeszę niemiecką jest już faktem dokonanym.

A ludność austriacka w „tajnym i powszechnym głosowaniu" w dn. 10 kwietnia z entuzjazmem — oczywiście! — zatwierdzi postanowienia rządu Seys - Inquarta.

* * *

Formalnie jeszcze obowiązujący traktat pokojowy głosi: Austria nie może zrzec się swej niepodległości, chyba za zgodą Ligi Narodów.

Tymże traktatem Niemcy zobowiązały się szanować niepodległość Austrii, a mocarstwa poręczyły ją.

Poręczyły ją dodatkowo w roku 1935 układem w Stresie Włochy, Anglia i Francja. Nadto Włochy osobno trzykrotnie.

A co uczyniły mocarstwa, gdy niepodległość Austrii została zagrożona?

Anglia oświadczyła ambasadorowi Schuschnigga, że, owszem, interesuje się sprawami Austrii, lecz pomocy udzielić jej nie może.

Francja z woli socjalistów akurat w tym momencie pozbawiona rządu zdobyła się aż... na propozycję wspólnego protestu mocarstw poręczających.

Lecz Włochy odpowiedziały zimno, że nie interesują się sprawami Austrii, za co Hitler podziękował dyktatorowi Italii wymowną depeszą: „Mussolini, nigdy Panu tego nie zapomnę".

A Liga Narodów? — Milczy. Bo i co może uczynić biedula?...

Oto jeszcze jeden przykład, co warte układy, pakty i poręczenia.

* * *

Adolf Hitler osiągnął jeden z swych wielkich celów: Likwidując Austrię stworzył Wielką Rzeszę graniczącą na południu z Węgrami, Jugosławią i Włochami, ujmującą Czechosłowację jakoby w żelazne cęgi.

Zabór Austrii, stworzenie Wielkiej Rzeszy, to pierwszy etap realizacji wielkiego planu niemieckiego, któremu na imię Mitteleuropa, mająca objąć obszar położony między Bałtykiem, Morzem Północnym, Adriatykiem i Morzem Czarnym.

Zdaje się, że Niemcy nie mając szans wygrania wyścigu zbrojeń, świadome swej chwilowej przewagi nad niedozbrojoną Anglią i przez marksizm osłabioną Francją — postanowiły przyspieszyć realizację swego planu.

Nadchodzą dni ciężkie, dni przełomowe dla całej Europy. J. Z.

# Zarządzenia antyżydowskie w Wiedniu

## Aresztowano 150 bankierów, przemysłowców i kupców żydowskich

(tel. wł.) Warszawa, 14. 3.

**Przychodzące do Warszawy pociągi z wagonami bezpośredniej komunikacji z Wiedniem, przepełnione są pasażerami. Są to niemal wyłącznie obywatele polscy, którzy zaskoczeni zostali ostatnimi wypadkami w Austrii. Z opowiadań przyjezdnych dowiadujemy się, iż w niedzielę wydano już szereg zarządzeń antyżydowskich, oraz dokonano licznych rewizji i aresztowań w „Domu Sjonistycznym" przy ul. Marka Aureliusza, oraz w redakcji sjonistycznego pisma „Die Stimme".**

**Znalezione w czasie rewizji dokumenty, oraz pieniądze skonfiskowano. Zatrzymano poza tym 211 żydów, których zastano w wymienionych lokalach. Po przytrzymaniu ich i wylegitymowaniu przez policję, wypuszczono ich na wolność zabraniając opuszczenia terytorium Austrii. Aresztowano poza tym 150 bankierów, przemysłowców i kupców żydowskich, którzy usiłowali spieniężyć swoje walory. Aresztowany również został żyd Schiffmann właściciel dużego Domu Towarowego, oraz inż. Tritter przywódca austriackich sjonistów. Poza tym nałożono sekwester na trzy dzienniki „Telegraphen", „Echo" i „Abend Telegraf". Zawieszono wydawnictwa „Der Tag", „Die Stunde" i „Neues Wienertelegraf". Dyrektorzy teatrów Hoffburg i Opery zostali zwolnieni.**

### Wielkie manifestacje młodzieży

Wiedeń, 14 3. (PAT)

Przewódca młodzieży niemieckiej Baldur von Schirach wczoraj wieczorem w obecności 40 tys. młodzieży należącej do Hitlerjugend i związku niemieckich dziewcząt złożył u stóp pomnika bohaterów wieniec.

Przy tej okazji von Schirach zabrał głos i wśród niemilknących owacyj poinformował zgromadzonych o fakcie połączenia Austrii z Rzeszą niemiecką.

Głęboko wzruszony — mówił v. Schirach — dziękuję w tej chwili losowi, że jako przewódca młodzieży Rzeszy niemieckiej jestem również odtąd i waszym wodzem. Dziś w południe zająłem gmachy dotychczasowego t. zw. kierownictwa organizacji austriackiej młodzieży. Od dnia dzisiejszego nie ma już więcej austriackiego „Jungvolku".

Dalej von Schirach oświadczył: — Budynki celne, stojące na granicy Austrii i Bawarii będą w przyszłości schroniskami i gospodami dla młodzieży hitlerowskiej.

Następnie von Schirach kazał zwinąć zwę poległego w czasie walk hitlerowskiej i polecił rozwinąć flagę organizacji Wiener Neustadt, która otrzymała nażwę poległego w czasie walk hitlerowskich w Austrii, Karola Thomasa.

Po zakończeniu przemówienia pochód młodzieży z pochodniami przedefilował przez miasto.

# Armia austriacka pod rozkazami kanclerza Hitlera

Berlin, 14. 3. (PAT.)

Niemieckie biuro informacyjne donosi z Linzu:

Kanclerz i naczelny wódz sił zbrojnych zarządził:

1) Austriacki rząd związkowy uchwalił ustawę o ponownym zjednoczeniu (Wiedervereinigung) Austrii z Rzeszą niemiecką. Rząd Rzeszy ustawą, wydaną w dniu dzisiejszym, zatwierdza to postanowienie.

2) Na podstawie tego zarządzenia austriacka armia związkowa z dniem dzisiejszym podlega moim rozkazom, jako część składowa armii niemieckiej.

3) Powierzam generałowi von Bockowi, dowódcy 8-ej armii, dowództwo armii niemieckiej w obrębie austriackich granic krajowych.

4) Wszyscy członkowie dotychczasowej związkowej armii austriackiej złożą niezwłocznie przysięgę mnie, jako naczelnemu wodzowi sił zbrojnych.

Generał Bock wyda niezwłocznie konieczne zarządzenia. (—) Adolf Hitler.

# Bezradność Paryża

## Francja nie bedzie interweniować

Paryż, 14. 3. (ATE)

Bezradność francuskich czynników oficjalnych wobec rozgrywających się wypadków w Austrii znajduje znamienny wyraz w dzisiejszym bezbarwnym artykule wstępnym „Tems'a". Krytykując niemieckie metody i ubolewając nad losem Austrii 'Temps' radzi Francuzom zaprzestać kłótni doktrynalnych, kierować się rozsądkiem i prowadzić politykę, która by zapobiegła na przyszłość podobnym zamachom.

Kreśląc czarny obraz sytuacji międzynarodowej, „Temps" podnosi niebezpieczeństwo opozycji, w jakiej się znalazła Czechosłowacja i wzywa w końcu do zachowania zimnej krwi, przypominając, że Londyn i Paryż pozostają w ścisłym kontakcie, co pozwoli ustalić stanowisko wobec tak niebezpiecznego kryzysu.

(tel. wł.) Warszawa, 14. 3.

Do Warszawy nadeszła wiadomość, iż nowy gabinet francuski odbył wczoraj wieczorem pierwsze posiedzenie pod przewodnictwem premiera Bluma. Posiedzenie to poświęcone było sprawom obrony narodowej i polityki zagranicznej.

W związku z „Anschlussem" podkreślono na tym posiedzeniu, że wydarzenia austriackie nie pociągną za sobą żadnych zmian w polityce francuskiej. Ustalono mianowicie, że jak długo Austria nie zwróci się o pomoc do Francji, nie ma powodu do występowania w obronie jej niepodległości.

# Senat obraduje

(tel. wł.) Warszawa, 14. 3.

(ss) Dziś Senat obradował nad budżetem Min. Skarbu oraz ustawą skarbową. — Budżet Min. Skarbu referował sen. Miklaszewski, po czym wywiązała się jedynie dyskusja nad ustawą skarbową, w czasie której zabrała głos sen. Macieszyna, wypowiadając się przeciw uchwale Komisji Senatu, przywracającej art. 11 brzmienie rządowe (artykuł ten w sprawie gospodarki drzewnej Min. Rolnictwa wymierzony był przeciwko min. Poniatowskiemu. Przyp. Red.). W głosowaniu zwyciężył pogląd Komisji Skarbowej Senatu, by uchwała Sejmu zmieniająca ten artykuł, została zniesiona. Posiedzenie trwa.

### Powrót min. Ribbentropa

Berlin, 14. 3. (PAT.)

Wczoraj wieczorem powrócił z Londynu do Berlina min. Ribbentrop wraz z osobami, które mu towarzyszyły.

# Prezydent Miklas ustąpił

## Wojska niemieckie wkroczyły do Wiednia

Wiedeń, 14. 3. (PAT.)

Niedziela, godz. 20.40. — W urzędzie kanclerskim odbyła się konferencja prasowa, na której nowomianowany szef prasy, przybyły dziś z Berlina attache prasowy poselstwa austriackiego w Berlinie, Józef Hans Lazar, oznajmił dziennikarzom zagranicznym następujące dwie wiadomości.

1) Prezydent Republiki Austriackiej Miklas zrezygnował i przekazał swe obowiązki kanclerzowi Seyss Inquartowi.

2) Na podstawie artykułu 3 pkt. 2 ustawy konstytucyjnej w sprawie zarządzeń nad zwyczajnych rząd austriacki postanowił ogłosić następujące zarządzenie:

a) Austria jest krajem Rzeszy Niemieckiej;

b) w niedzielę, 10 kwietnia 1938 r. odbędzie się tajne i powszechne głosowanie, w którym wezmą udział mężczyźni i kobiety, mający ukończonych 20 lat. Głosowanie odbędzie się w sprawie ponownego złączenia z Rzeszą Niemiecką (wiedervereinigung).

W powszechnym głosowaniu będzie rozstrzygała większość głosów.

c) W celu przeprowadzenia tego nowego zarządzenia, które ma moc ustawy, wydane będzie rozporządzenie wykonawcze.

d) Ustawa wchodzi w życie z chwilą ogłoszenia.

e) Przeprowadzenie tej ustawy powierza się rządowi związkowemu.

Podpisał Seyss Inquart i wszyscy członkowie rządu.

Rząd niemiecki przyjął powyższą ustawę do wiadomości i zarządził, że armia austriacka włączona zostaje do armii niemieckiej. Dowódcą armii austriackiej mianowany został generał piechoty v. Bock, dowódca VIII armii, który wyda zarządzenia w sprawie zaprzysiężenia wojsk austriackich na wierność Hitlerowi.

Gauleiter Burkel otrzymał rozkaz zorganizowania i przeprowadzenia plebiscytu.

### Kanclerz Hitler w Linzu

Berlin, 14. 3.

Linz przybrał na powitanie wojsk niemieckich i oczekiwanego przyjazdu kanclerza świąteczne szaty.

O godz. 15-ej pierwsze oddziały pancerne niemieckie wkroczyły w granice miasta. Jednocześnie przybył kanclerz Hitler.

Bezpośrednio potem kanclerz Hitler udał się na ratusz.

Z Wiednia przybył kanclerz Seyss-Inquart, by powitać Führera.

W mowie, wygłoszonej do Hitlera Seyss-Inquart m. in. powiedział:

— W doniosłym dla narodu niemieckiego i brzemiennym w skutki dla historii Europy momencie witam a wraz ze mną cała ojczyzna, pana, wodzu mój i kanclerzu Rzeszy, po raz pierwszy w Austrii. Pan jest wodzem narodu niemieckiego w jego walce o honor, wolność i prawo.

Obecnie my, Austriacy, uznajemy po wsze czasy, wolni, dumni i niezależni to kierownictwo, a jednocześnie ogłaszamy w sposób uroczysty, że art. 88 traktatu pokojowego w St. Germain stracił swą moc. (Art. 88 mówi o niepodległości Austrii).

Odpowiadając na przemówienie kanclerza Austrii, kanclerz Hitler podziękował za zgotowane mu serdeczne przyjęcie i oświadczył:

— Opatrzność, która powołała mnie niegdyś z tego miasta na stanowisko kierownika Rzeszy, musiała tym samym wydać mi jakiś nakaz: nakazem tym mogło tylko być przyłączenie z powrotem mojej drogiej ojczyzny do Rzeszy Niemieckiej.

Wynik musi dać światu świadectwo, że wszelkie dalsze próby rozdarcia tego narodu są daremne. Tak jak wy będziecie wówczas gotowi udzielić waszego pełnego poparcia w imię niemieckiej przyszłości, tak całe Niemcy gotowe są dziś udzielić wam swego poparcia i udzielają go wam.

Kanclerz Hitler z Linzu, gdzie spędził noc, udał się do Leondingu, gdzie złożył wieniec na grobie swych rodziców. Następnie kanclerz powrócił do Linzu.

Stosownie do programu, stamtąd udaje się do Lembach, w której to miejscowości spędził wiele lat swego dzieciństwa, a następnie zaś wyjedzie do Salzburga.

Kanclerz Hitler odwiedzić miałby Karyntię i dopiero potem przybyć do Wiednia.

Oddział przyboczny kanclerza Hitlera, t. zw. Leibstandarte, zatrzymał się w Linzu.

### Bombowce nad Wiedniem

Wiedeń, 14. 3.

W niedzielę po południu wojska niemieckie wkroczyły do Wiednia.

O godz. 14-tej niemieckie oddziały zmotoryzowane wiechały do Wiednia, ulicami zatłoczonymi niezliczonymi tłumami.

Główna kolumna sformowała się w odległości kilkunastu kilometrów od Wiednia w miejscowości Purkersdorf.

Nad oddziałami zdążającymi do Wiednia unoszą się dziesiątki samolotów rozpoznawczych i bombowych.

Przemarsz głównej kolumny wojsk niemieckich przez ulice Wiednia miał charakter tryumfalnego pochodu.

### Schuschnigg i Schmidt internowani

Wiedeń, 14. 3.

Według pogłosek, kanclerz Schuschnigg nie wyjechał z Wiednia, lecz został internowany.

Krążą również wersje, że b. minister spraw zagranicznych Schmidt zmuszony jest do przebywania w mieszkaniu pod ścisłym nadzorem.

B. burmistrz Wiednia Schmitz jest aresztowany.

Z pośród wyższych urzędników policji aresztowano szefa policji politycznej Weisera, Grispiena i in. B. szef wydziału prasowego min. Ludwig i szef legitymistów austriackich baron Wiesner zostali aresztowani.

Mówią, że w najbliższym czasie oczekiwać należy dalszych sensacyjnych aresztowań.

Według wiadomości ze źródeł miarodajnych, dotychczasowy redaktor naczelny „Reichspost" — Funder opuścił pośpiesznie Wiedeń, udając się za granicę.

# Depresia w Czechosłowacji

Praga, 14. 3. (PAT)

Wydarzenia austriackie stanowią w dalszym ciągu centrum zainteresowania opinii publicznej. W miejsce największego poruszenia, wywołanego przez pierwsze wiadomości z Austrii, zapanowała obecnie w szerokich masach depresja. Wzmocniono kontrolę na granicy południowej, wydano pewne zarządzenia w stosunku do prasy.

Dzienniki zasadniczo wstrzymują się od komentowania wypadków austriackich. Pisma stwierdzają co naj wyżej, że decyzja Schuschnigga okazała się błędem taktycznym, spowodowała bowiem kryzys w tym momencie, kiedy Schuschnigg nie miał żadnej gwarancji ani ze strony mocarstw zachodnich, ani ze strony Włoch i stał sam przeciwko całej potędze Trzeciej Rzeszy.

Prasa czeska wyraża także przekonanie, że wydarzenia austriackie nie doprowadzą do konfliktu między narodowego. Europa zachodnia zdecydowała się najwidoczniej oceniać rozwój wydarzeń w Austrii jako wewnętrzną sprawę dwuch państw niemieckich.

### Pogłoski o mobilizacji w Szwajcarii

Bern, 14. 3. (PAT.)

Rząd federalny ogłosił komunikat, stwierdzający, iż władze śledzą uważnie przebieg wypadków austriackich, lecz żadnych powodów do zaniepokojenia nie widać.

Pogłoski o częściowej mobilizacji armii szwajcarskiej okazały się nieprawdziwe.

Władze policyjne wydały specjalne środki ostrożności na granicy austriacko-szwajcarskiej ze względu na oczekiwaną dużą liczbę uciekinierów z Austrii.

# Rząd Bluma we Francji

Paryż, 14. 3. (PAT.)

O godz. 13,30 premier Blum przedstawił prezydentowi Republiki francuskiej Lebrunowi listę nowego rządu w składzie następującym:

Premier i minister skarbu — Leon Blum, budżet — Valliere, sprawy zagraniczne — Paul Boncour, ministrowie bez teki — Paul Faure, Albert Sarraut, koordynacja zagadnień Afryki północnej, Viollette, Steeg, Frossard, propaganda — koordynacja wszystkich resortów przy prezydium rady ministrów — Vincent Auriol, sprawy wewnętrzne — Dormoy, sprawiedliwość — Kucart, obrona narodowa — Daladier, marynarka wojskowa — Campinchi, lotnictwo — Guy la Chambre, oświata — Jean Zay, rolnictwo — Monnet, roboty publiczne — Jules Moch, praca — Albert Serol, handel — Pierre Cot, poczta — Lebas, emerytury — Riviere, zdrowie publiczne — Gentin, kolonie — Marius Moutet.

Podsekretarzem stanu w prezydium rady ministrów został mianowany Fevrier i de Tessan, w ministerstwie skarbu — Mendes France, wychowania technicznego — Julien, spraw wewnętrznych — Aubaud, sportów — Lagrange, marynarki wojskowej — Blancho, marynarki handlowej — Tasse, rolnictwa — Liautey, pracy — Serre, podsekretarzem stanu w ministerstwie robót publicznych został Demadier, handlu — Manent, i podsekretarzem do spraw badań naukowych Jean Perrin.

Na 23 członków nowego gabinetu 10-u należy do partii socjalistycznej, 10 reprezentuje partię radykalną, trzech zaś należy do t. zw. unii socjalistyczno - republikańskiej.

### Przemówienie Prezydenta R. P w dniu 19 marca

Warszawa, 14. 3. (Iskra.)

Naczelny Komitet Uczczenia Pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego komunikuje nam, że przemówienie Pana Prezydenta Rzeczypospolitej — transmitowane przez Polskie Radio — będzie wygłoszone w dniu 19 marca o godz. 19-tej min. 50, a nie o g. 18-tej, jak zostało podane uprzednio.

Zmiana nastąpiła w celu umożliwienia wysłuchania przemówienia Pana Prezydenta Polakom za granicami kraju.

## Na widnokręgu politycznym

*Na terenie Sejmu powstała nowa grupa poselska, która do tej pory nie ujawniła jeszcze swojej akcji, a w skład której weszło 11 posłów, uważających się za „ludowców".*

*Posłowie ci postanowili prowadzić swoje prace, przede wszystkim parlamentarne, w zupełnej niezależności od innych grup, a nawet zupełnie swobodnie od pociągnięć Koła Parlamentarnego Rolników. Grupa ta postanowiła również zawiązać żywszy kontakt z terenem.*

* * *

*W sali Towarzystwa Hygienicznego w Warszawie rozpoczął się w niedzielę, 13 bm. 4-ty Ogólno-polski Kongres Zw. Związków Zawodowych (ZZZ). Kongres potrwa 2 dni i zakończy, jak przewidują, w poniedziałek, o późnych godzinach wieczornych.*

*W obecności około 600 osób, w tym pięćset kilkudziesięciu delegatów z całej Polski, zagaił Kongres prezes ZZZ. p. Jędrzej Moraczewski.*

*Przemówienia powitalne wygłosili: b. minister Filipowicz — im. Klubu Demokratycznego, owacyjnie witana Zofia Moraczewska — im. zawodowych organizacyj kobiecych, dyr. Dippel — im. Związku Spółdzielni Spożywców „Społem" oraz p. Puchalski — im. Związku Nauczycielstwa Polskiego.*

*Odczytano szereg listów i depesz, nadeszłych z życzeniami. M. in. wysłosowało list Str. Ludowe, podpisane przez presa Rataja i sekretarza nacz. Grudzińskiego.*

* * *

*W związku z przystąpieniem do Służby Młodych „Ruchu Narodowo-Państwowego", powołany został do życia przy tej organizacji Wydział Młodych.*

# 18 wyroków śmierci

## w procesie moskiewskim

Moskwa, 14. 3. (PAT)

Wczoraj o godz. 4,30 według czasu moskiewskiego trybunał wojenny najwyższego sądu Z. S. R. R. pod orzecznictwem Ulrycha po 6 i pół godzinnej naradzie ogłosił wyrok w sprawie 21 członków t. zw. bloku prawicowo-trockistowskiego. Na mocy tego wyroku Bucharin, znany teoretyk marksizmu, „stary bolszewik", b. długoletni członek politbiura i członek komitetu wykonawczego kominternu, b. redaktor „Izwestii", Rykow, „stary bolszewik", członek centralnego komitetu partii b. przewodniczący rady komisarzy ludowych i b. ludowy komisarz łączności, Jagoda, „stary bolszewik", członek CIKu, generalny komisarz bezpieczeństwa państwowego, b. szef GPU i NKWD, Krestiński, „stary bolszewik", członek partii i CIKu, ludowy komisarz finansów, b. ambasador w Berlinie, b. wicekomisarz spraw zagranicznych, Rozenholc, ekonomista, „stary bolszewik", b. radca ambasady w Londynie, b. ludowy komisarz handlu zagranicznego Iwanow, „stary bolszewik", ludowy komisarz przemysłu drzewnego, Czernow, ludowy komisarz rolnictwa ZSRR, Zubarew, zastępca ludowego komisarza rolnictwa republiki rosyjskiej, Szarangowicz, sekretarz C. P. partii Białorusi, Hrynko, b. członek C. K. partii b. ludowy komisarz finansów ZSRR, Zeleński, prezes centralnego związku kooperatyw (Centrosojuz) Chodzajew, członek C. K. partii, prezydent i premier Uzbekistanu, odznaczony orderem czerwonego sztandaru Ikramow, sekretarz c. k. partii Uzbekistanu, Bułanow, sekretarz Jagody, Maksymow - Dikowski — sekretarz Kujbyszewa, Kruczkow, sekretarz Gorkiego, dr Lewin, lekarz szpitala kremlowskiego, lekarz domowy Gorkiego, dr Kozakow — zostali skazani na karę śmierci przez rozstrzelanie.

Rakowski „stary bolszewik", b. ambasador sowiecki w Londynie i Paryżu na 20 lat więzienia. Bessonow, b. radca przedstawicielstwa handlowego w Berlinie na 15 lat więzienia, prof. Pletniow na 25 lat więzienia.

Majątek osobisty wszystkich skazanych podlega konfiskacie.

Skazani na więzienie po odbyciu kary będą pozbawieni praw obywatelskich na okres 5 lat.

Zebrana na sali publiczność wyrok przyjęła w milczeniu. Oklasków nie było.

Podsądni zwrócą się prawdopodobnie o łaskę do prezydium najwyższej rady ZSRR.

Wykonania wyroku należy spodziewać się w ciągu 3-ch dni.

*Zezem*

## Kłopotliwa propaganda

*Prasa stołeczna obszernie opisuje niezwykły czyn biednego rolnika poleskiego. W serdecznym tonie podkreśla nie często spotykane jego zalety obywatelskie. Wskazuje go jako wzór godny naśladowania. A czemże on się tak wsławił?*

*W nocy z dnia 1 na 2 marca br. Jan Ustiańczyk, właściciel 6 ha lichej ziemi i jednego nędznego konia, wracał po całodziennej pracy do domu. W pewnej chwili koń zatrzymał się na wyboistej drodze i nie chciał ominąć leżącej przed nim przeszkody. W ciemnościach nocy Jan Ustiańczyk zauważył leżący na ziemi worek. Wziął go na wóz i zabrał do domu, nie przywiązując zbytniej wagi do znalezionego przedmiotu. Dopiero w świetle ranka przekonał się, że znalazł worek pocztowy, który musiał spaść z wozu pocztowego na fatalnej drodze poleskiej niezauważony przez obsługę poczty. Worek zawierał listy wartościowe na sumę kilkuset złotych, oraz przeszło 11 tysięcy złotych w gotówce.*

*Mimo strasznej pogody i okropnej drogi, nie namyślając się ani chwili Jan Ustiańczyk udał się pospiesznie do posterunku PP. w Janowie Poleskim, oddalonego o kilkanaście km i zwrócił zgubę.*

*Według obowiązującej ustawy, za odnalezienie pieniędzy państwowych nie należy się tak zwane „znaleźne", nie liczył zresztą na nie Ustiańczyk, jak również nie przyszła mu na chwilę nawet myśl wzbogacenia się znalezionymi pieniędzmi, mimo, że całe życie ciężko bory ka się z nędzą.*

*Wiadomość o zgubie worka pocztowe go i czynie ubogiego rolnika dotarła błyskawicznie do wojewody poleskiego, na którego wniosek minister Poczt i Telegrafów przyznał Janowi Ustiańczykowi 1000 złotych nagrody za jego obywatelski czyn, który na tle biedy i nędzy poleskiej specjalnego nabiera charakteru.*

*Rzeczywiście czyn biednego Poleszuka zasługuje w obecnych warunkach na uznanie. Ale czyż ta propaganda uczciwości, jaka się przy tym uprawia, nie jest przypadkiem kłopotliwa? Pamiętamy, że niedawno za podobnie moralne postępowanie otrzymał pewien szofer nawet Krzyż Zasługi. Wtedy również entuzjastycznie go reklamowano.*

*Nie spotykamy się z tak pojętą propagandą uczciwości w krajach o wysokiej kulturze. Ale tam z zasady wszyscy obywatele są przyzwoici. Tam też — co nie jest bez znaczenia dla właściwej oceny — niema z reguły nędzarzy, pozbawionych z niedostatku wszelkich hamulców etycznych.* Zoil.

## Zwrot kosztów podróży dla ubezpieczonych

Z tytułu zapomogi na podróż ubezpieczalnie społeczne zwracają ubezpieczonym udowodnione koszty przejazdu, według najniższej taryfy, do miejscowości, w której pozostający bez pracy otrzymał zajęcie. Ubezpieczalnia zwraca tylko za wykazane koszty przejazdu, t. zn. pozostający bez pracy musi je sam ponieść, a następnie przedstawić dowody przy żądaniu zwrotu kosztów przejazdu.

W wypadkach, gdy pracownik, posiadający rodzinę, zdecydował się przesiedlić wraz z rodziną do innej miejscowości, w której otrzymał zatrudnienie, należy mu się zwrot kosztów przejazdu nie tylko osobistego, ale także osób będących członkami jego rodziny.

# CZAS PRACY

## ZROBIONE JUŻ DOŚWIADCZENIA

**Poznań, dnia 14 marca 1938.**

Od wielu lat ciągną się spory między przemysłowcami a robotnikami co do skrócenia czasu pracy. Robotnicy wysuwają hasło skrócenia czasu pracy nie tylko jako zagadnienie koniunkturalne — środek na zmniejszenie bezrobocia — ale i jako ich stałe prawo do udziału w postępie technicznym, do korzystania z dobrodziejstw wciąż rozwijającej się kultury.

Jeśli wprowadza się coraz nowe maszyny i udoskonalenia, zapewniające ogromny wzrost i potanienie produkcji, niechże cały zwiększony w ten sposób dochód nie wpływa wyłącznie do kieszeni przedsiębiorcy, niech rozkłada się on w równej mierze na masy konsumentów i na robotników - producentów. Tym bardziej że postęp techniczny bynajmniej nie łączy się zawsze z ułatwieniem pracy robotnika, często zwiększenie tempa pracy maszyny, udoskonalenie po działu pracy zmusza robotnika do znacznie intensywniejszego wysiłku, do większej wydajności pracy. Takie jest rozumowanie robotników.

Problem skrócenia czasu pracy równocześnie z intensyfikacją produkcji ma szczególne znaczenie tam, gdzie warunki pracy są same przez się bardzo uciążliwe i gdzie ze względu na zdrowie robotnika czas pracy powinien być krótszy. Do takich prac należy zaliczyć w pierwszym rzędzie pracę górników pod ziemią.

O ile w fabrykach można poprawić warunki pracy robotnika przez: zwiększenie przestronności sal pracy, przeprowadzenie dobrej wentylacji, polepszenie warunków oświetlenia zarówno naturalnego jak i sztucznego, powiększenie liczby i wielkości okien, wprowadzenie przerw odpoczynkowych, budowę pięknych sal jadalnych itp., to w kopalniach niewiele można stosunkowo zrobić w tym zakresie. Warunki pracy w kopalniach zależą przede wszystkim od rodzaju pokładu, od jego głębokości, co powoduje mniejsze lub większe gorąco, któremu nie zawsze skutecznie przeciwdziała dobra wentylacja, od wilgoci, grubości pokładu — przy cienkich żyłach węgla robotnik zmuszony jest do pracy stale w pozycji klęczącej czasem nawet leżącej. Górnik przez cały dzień pracy w ciągu szeregu lat nie ogląda światła dziennego, stale będąc narażony na niebezpieczeństwo życia. Niebezpieczeństwa tego nawet, mimo najlepiej zorganizowanej akcji bezpieczeństwa pracy, nie da się całkowicie uniknąć, działają tu bowiem siły naturalne, jak wybuchy gazów, wody podziemne, powodując obrywanie się węgla itp. Górnik, zjeżdżając do kopalni, nigdy nie wie, czy żywy wróci do domu.

Poza tym całym kompleksem naturalnych ciężkich warunków pracy, działa tu jeszcze niekiedy zła wola, lub niedbalstwo przedsiębiorcy, który, przez oszczędność, nie przeprowadza niezbędnych ulepszeń i zabezpieczeń, lub stara się wykorzystać robotnika pod ziemią maksymalnie przez podnoszenie jego wydajności pracy. Wydajność pracy w kopalniach wzrasta u nas ustawicznie od szeregu lat i jest znacznie wyższa, niż w większości innych państw zagranicą.

To też nic dziwnego, że zagadnienie skrócenia czasu pracy w górnictwie wysuwa się na czoło żądań robotniczych we wszystkich państwach.

Sprawa ta była już kilkakrotnie tematem obrad między narodowych, uregulowanie jej bowiem równocześnie we wszystkich państwach, dobywających węgiel, ma ogromne znaczenie z punktu widzenia konkurencji eksportu węgla.

Dotychczasowe debaty międzynarodowe nie dały żadnych wyników, skróceniu bowiem czasu pracy w górnictwie sprzeciwiały się państwa tak bogate w węgiel, jak np. Anglia.

W tym roku w maju sprawa ta ponownie będzie postawiona na porządku międzynarodowej specjalnie w tym celu zwołanej konferencji w Genewie.

Naturalnie Polska, która już wprowadziła pierwszą próbę skrócenia czasu pracy w górnictwie, bronić będzie postulatu generalnego załatwienia tej sprawy na terenie międzynarodowym. Próba nasza jest wprawdzie dość niewielka, czas pracy pod ziemią skrócony bowiem został do 7 i pół godziny, — jak dotychczas jednak w praktyce zmiana ta nie została zastosowana w stosunku do wszelkiej pracy pod ziemią, ale tylko t. zw. urobku, z pominięciem transportu i podszybia. Tam jednak, gdzie weszła w życie, nie odbiła się bynajmniej ujemnie na wydajności produkcji ani na dochodach przemysłu.

Mając więc już za sobą to niewielkie choćby doświadczenie, możemy je wykorzystać dla zupełnie obiektywnego traktowania problemu skrócenia czasu pracy. J. M.



# Organizacja robót publicznych

## na posiedzeniu Komitetu Ekonom. Ministrów

**Warszawa, 12. 3. (PAT.)** odbyło się pod przewodnictwem p. wicepremiera Kwiatkowskiego posiedzenie komitetu ekonomicznego ministrów.

Wobec przydziału przez ministerstwo skarbu ustalonych sum na roboty publiczne i zaplanowane inwestycje oraz zbliżenia się terminu rozpoczęcia na szerszą skalę tych robót, komitet ekonomiczny uchwalił zasady organizacji zatrudnienia. Uchwała ta zmierza do ściślejszego skoordynowania akcji zatrudnienia bezrobotnych na robotach, prowadzonych przez poszczególne organa państwowe, związki samorządowe i instytucje publiczno - prawne, aby akcja ta w ramach przeznaczonych środków pieniężnych mogła być prowadzona w okresie całego sezonu i obejmować możliwie największe liczby bezrobotnych. W tym celu m. in. organa, prowadzące roboty, przy rekrutacji robotników dążyć będą do większego wykorzystania bezrobotnych, zarejestrowanych w biurach pośrednictwa pracy. Minister opieki społecznej składać będzie komitetowi kanonicznemu ministrów periodyczne sprawozdania o przebiegu zatrudnienia, pracach i wydajności pracy na robotach publicznych.

Następnie komitet ekonomiczny załatwił szereg spraw bieżących, uchwalając m. in. wnioski w sprawie zorganizowania akcji pomocy chałupnictwu, która to akcja zlecona zostanie komisji do spraw przemysłu ludowego i domowego oraz w sprawie potrzeb rybactwa na wybrzeżu morskim.

# GŁOSY I ODGŁOSY

## Pakt czterech

Analizując drogi polityki angielskiej, pisze p. J. Pannenkowa na łamach morżowego tygodnika „Zwrot":

„Jak to już słusznie stwierdzono w „Zwrocie", o ile by się Chamberlainowi udało już teraz odciągnąć Włochy od Berlina, to byłby sukces. O ile by dążył do przywrócenia paktu czterech, to byłoby oczywiście gorzej. Ale, ośmielamy się twierdzić: nawet i wtedy — nie tak źle, jak wołają alarmiści. Świadczy o tym w pierwszym rzędzie nienaruszona absolutna solidarność z Francją: stwierdzają to w przemówieniach swoich i Delbos i Reynaud, zapewnia o tym publicznie z ogromnym naciskiem sam Chamberlain. Sam fakt, że tak bardzo zapewnia, że musi o tym zapewniać, jest jednym dowodem więcej, że solidarność z Francją stała się dzisiaj jednym z naczelnych dogmatów polityki zagranicznej Anglii, chlubnie świadcząc o instynkcie samozachowawczym narodu polskiego, który tak bardzo lubi powodować się instynktem."

Cóż za subtelne wysługiwanie się „wielkim demokracjom Zachodu"! Dla Frontu Morges sama koncepcja osławionego „paktu czterech" nie jest znowu „tak zła", gdy Anglia godzi się na „nienaruszoną, absolutną solidarność z Francją". Mniejsza z tym, iż projekt takiego paktu, który godzi w najżywotniejsze interesy Rzeczypospolitej, spotkał się z najostrzejszym potępieniem całego polskiego społeczeństwa. Byle tylko Paryż nie osłabił swojej pozycji dyplomatycznej — Stronnictwo Pracy na wszystko daje swe przyzwolenie.

Czy takie stanowisko może zajmować ugrupowanie polityczne, które ani formalnie ani faktycznie nie jest „obcą agenturą"?

## Propagowanie anarchii

„Warszawski Dziennik Narodowy" oburza się, iż władze w stolicy zakazały zebrania agitacyjnego endecji w związku z ohydnym mordem lubońskim.

„Gdyby nawet — wywodzi — w wyniku nastrojów wytworzonych na akademii — jak przypuszczały władze — doszło do jakich zakłóceń porządku na ulicy, gdyby ten i ów ze zwolenników komunizmu został czynnie skarcony, to w zestawieniu z powagą sytuacji, jaka wytwarza się w Polsce, nie miałoby to większego znaczenia, tym bardziej, że władze zawsze mogłyby w myśl przepisów prawa — ukarać uczestników takiego zajścia.

Ponadto trzeba pamiętać o tym, że szeroka opinia nie wnika w szczegóły, nie gubi się w dociekaniach i kazuistyce prawnej, wyciąga natomiast wnioski z faktów."

Na to „Gazeta Polska" odpowiada:

„Bardzo słusznie. Opinia nie wnika w szczegóły ani w kazuistykę prasową organów partyjnych, tylko obserwuje fakty, a fakty są takie, że ci sami ludzie, którzy zamienili mord na zbrodnię, dowodzą rozprzężenia moralnego, jest organizowanie na swoją rękę przestępstw ulicznych i propagowanie anarchii. Nic dziwnego, że położono temu kres."

**Opinię tę najzupełniej podzielamy.**

# Samochody montowane w Polsce ukażą się już w kwietniu

Jak donosi agencja „Kabel", Państwowe Zakłady Inżynierii przystąpiły w tych dniach do montażu dużej serii wozów nowego typu. Będą to samochody „Fiat 1100", przy czym pierwsze maszyny ukażą się na rynku w sprzedaży już w kwietniu br. Według przewidywań ma to być seria nie mniejsza od 500 sztuk.

Nowe samochody montowane w Polsce odznaczają się linią i kształtem zupełnie zbliżonym do znanych już i również montowanych w kraju „Fiatów 1500". Przy litrażu 1100 ccm. nowe wozy wyposażone będą w silnik 4-cylindrowy z górnym rozrządem. Moc silnika — około 34 HP. Jeżeli chodzi o charakterystyczne cechy konstrukcji, to należy przede wszystkim podnieść niezależne zawieszenie przednich kół — zupełnie nowego typu (za pomocą cylindrów z resorami spiralnymi). Poza tym wozy posiadać będą karoserię 4-drzwiową, bezsłupkową, co umożliwi takie otwieranie drzwi, które znacznie ułatwi wchodzenie do wnętrza wozu. Z innych szczegółów zasługuje na uwagę możliwość przesuwania przednich foteli.

Wozy te mają zużywać około 12 litrów paliwa na 100 km.

## Polskie mleko do Chin

Specjalny wysłannik polskiego samorządu gospodarczego doniósł niedawno z Szanghaju o możliwości ewentualnego wykorzystania przez przemysł polski znacznego zapotrzebowania w Chinach na mleko wyparowane w puszkach. Mimo, iż w Polsce nie produkuje się tego rodzaju mleka, jednej z firm udało się na podstawie nawiązanego w sposób kontaktu wyeksportować do Chin pewne ilości mleka skondensowanego, nie słodzonego.

## Niepokoje w Palestynie

**Jerozolima, 14. 3. (PAT.)**

Zaburzenia terorystyczne w różnych okolicach Palestyny nabierają na sile. Ubiegłej nocy na różnych odcinkach linii kolejowej Palestyna — Egipt oraz Tel-Aviv — Jerozolima znaleziono trzy bomby. Dwie z nich nie wybuchły, natomiast trzecia maszyna piekielna spowodowała wykolejenie się drezyny wojskowej, kontrolującej tor.

Na północ od gór samarytańskich pojawiła się banda terorystów. W bezpośredniej okolicy Jerozolimy teroryści złupili wieś. W północnej Palestynie potyczka, która rozpoczęła się wczoraj i kosztowała już życie 30 Arabów, wznowiona została dziś rano z wielką gwałtownością.

# JADĘ DO SZANGHAJU

## Marsylia — Morze Śródziemne — Suez — Morze Czerwone

*(Od własnego korespondenta)*

**Dżibutti**, w lutym.

Jadę do Szanghaju...

— Gdybym był przesądny, zaniechałbym wyjazdu w ostatniej chwili: Koko, mały, śliczny foksik moich gospodarzy, wielki mój przyjaciel, ugryzł w rękę dozorcę, gdy wynosił moje walizki i żegnał się ze mną opuściwszy smutnie łebek, jakby rozumiał, że prędko nie wrócę...

Odcinek Warszawa — Paryż — Marsylia, to dziś ledwie 36 godzin jazdy. Choć pociągi Paryż — Marsylia stale są przepełnione, udało mi się znaleźć przedział, w którym przespałem drogę aż do świtu. Marsylia przywitała mnie słoneczną pogodą i silnym wiatrem od morza. Wszelkie obawy i wątpliwości, które od czasu do czasu opadały mnie w związku z groźnymi prognostykami moich rodaków, tu pierzchły jak pod dotknięciem czarodziejskiej różdżki. Południowe wrota Francji na porty Afryki, Lewantu, Indyj, Chin, Japonii — całego świata wreszcie — oczarowały mnie słonecznymi barwami, którymi różni się Marsylia od wyglądu przeważnie ponurego innych portów europejskich. Kilka godzin, które mam do odejścia statku, spędzam na oglądaniu Marsylii. To drugie po Paryżu, według liczby mieszkańców, miasto we Francji jest jakby małym Paryżem, z tą różnicą, że ludzie tu się wydają milsi, serdeczniejsi, mniej zasklepieni w sobie niż mieszkańcy wspaniałej stolicy Francji. Z żalem, że tak prędko rozstać się muszę z Marsylią, wsiadam do samochodu, który na mnie odwieźć do portu odległego o kilkanaście kilometrów od śródmieścia.

Mój okręt nosi nazwę „Athos II". Cyfrę dwa" nosi nie dlatego, że istnieje również statek Athos I, lecz na pamiątkę statku tej nazwy, „ofiary torpedy niemieckiej na morzy Śródziemnym 17 lutego 1917 roku w odległości 180 mil od Malty", jak od razu dowiaduję się z napisu wyrytego na miedzianych płytach. Zaginęły wówczas 752 osoby. Athos II wygląda dość okazale. Jego tonaż wynosi 21.180, długość — 165 mtr., szerokość 20.1 mtr. Ma, oprócz IV klasy, 421 kabin.

Wsiadając na francuski statek w Marsylii, idący do Szanghaju, nie przypuszczałem, że pierwszym pasażerem, i to pasażerem, mającym wspólną ze mną kabinę, będzie ktoś, kto mówi po polsku...

— I don't speak French — odpowiada na moje pytanie zażywny jegomość, stojący u wejścia do mojej kabiny.

— Czy pan jest Anglikiem? — zapytałem.

— Nie, jestem Amerykaninem... ale pochodzę z Polski, z Warszawy.

— To pan mówi po polsku? — zwraca się już po polsku.

— Tak, trochę, mój ojciec był Rosjaninem, a matka Polka — odpowiada niepewnie po polsku.

I trzeba trafu, że w tej samej chwili do sąsiedniej kabiny wchodzą dwaj panowie, którzy, słysząc naszą rozmowę po polsku, zwracają się do nas:

— O, panowie Polaki! My Czechy.

Powoli statek zapełnia się. Jak można sądzić z wyglądu, olbrzymia większość pasażerów — to Francuzi, poza tym trochę Azjatów: Chińczycy i Annamici.

Droga Marsylia — Port Said — Dżibutti — Colombo — Singapore — Saigon — Hong kong — Szanghaj uchodzi w opinii wszystkich za najpiękniejszą. By więc nie uronić niczego z jej widoków, postanowiłem być na pokładzie od wczesnego ranka aż do późnego wieczora i zwiedzić możliwie najdokładniej wszystkie porty i ich okolice po drodze. Morze Śródziemne uspokaja się w miarę, jak oddalamy się od brzegów Riwiery. Jednocześnie staje się coraz cieplej. Pierwszego dnia przepływamy cieśninę Bonifacego pomiędzy Korsyką a Sardynią. Skaliste wybrzeża Korsyki szybko giną z oczu, natomiast długo jeszcze oglądamy nagie skały Sardynii.

W 24 godziny później, o świcie, przepływamy koło wysepki Stromboli, należącej do grupy wysp Liparyjskich. Kto wcześnie wstał, mógł obserwować dym unoszący się z krateru wulkanu Stromboli, znanego tu pod nazwą „Latarni morskiej morza Śródziemnego". Przepływamy tak blisko Messyny, że z łatwością, bez szkieł, można obserwować budynki miasta. Z wielkiego cokołu jakby baszty wita nas gigantyczny napis DUCE.

Do Port Saidu mamy przybić o drugiej w nocy, jak nas informuje tablica wywieszona w hallu. Już na kilka godzin przed wjazdem widoć wyraźnie olbrzymie latarnie morskie pobrzeża Egiptu. Drogę do kanału znaczą daleko w morzu lampy elektryczne, osadzone na bojach. Miasto wita nas zupełną ciszą i słabym światłem reklam. Do okrętu podpływa policja egipska w fezach. Po godzinie oświadczają nam, że wszystkim, z wyjątkiem obywateli sowieckich, wolno wyjść na ląd. Siadam do małej szalupy, która w ciągu pięciu minut podwozi mnie do miasta. Muszę szybko się uwijać, bo statek zapowiedział odjazd na ósmą rano. Na szczęście, nie ma tu nic ciekawego: brudne domy, ni to europejskie, ni to afrykańskie, natrętni sprzedawcy uliczni i jeszcze natrętniejsi żebracy. Poza tym miasto śpi, jedynie w kilku restauracjach i barach pali się światło. Zmęczony nieprzespaną nocą i znudzony nieciekawym miastem, wracam na statek o świcie. M. D.

# Wampir z za grobu

Wierzenie ludu w powrót na ziemię dusz osób zmarłych, są rozpowszechnione na całym świecie. Często czytamy fantastyczne wprost opisy o zachowaniu się nieboszczyków przybyłych w odwiedziny do żyjących.

Z opowiadań naocznych świadków wynika, że duch często nie objawia się w postaci widocznej, lecz tylko daje znać o swej obecności w różnorodny spasób, na przykład przestawiając meble, zrzucając obrazy ze ścian i starając się obrzydzić i tak dla wielu niewesołe doczesne życie. Zwykle jednak wizyta takiego rozgniewanego ducha, mimo swej hałaśliwości nie przynosi zwykle szkód materialnych.

Innego rodzaju był duch — wampir, który zjawiał się często na jednej z wysepek koło Splitu, w posiadłości pewnego inżyniera jugosłowiańskiego.

W domu inżyniera pomocnicą domową była młoda i urodziwa dziewczyna, mająca narzeczonego odznaczającego się wybitnymi cechami męskimi t. j. siłą i odwagą. Interesy inżyniera zmuszały go często do dłuższego przebywania poza domem. Ilekroć jednak chlebodawca dziewczyny nocował w swej posiadłości, działy się w willi straszne rzeczy. Z reguły wszystkie naczynia kuchenne i okna były rozbite, a w otaczającym willę ogrodzie wiele palm i kwiatów było połamanych. Na ten szczegół zwróciła w swych dochodzeniach uwagę policja, której już bez trudu udało się wykryć w pięknej dziewczynie pokutującego ducha.

Zamieszkała w pobliżu ludność odetchnęła z ulgą, gdyż coraz fantastyczniejsze wiadomości o spustoszeniach czynionych przez wampira z za grobu spędzały jej spokojny sen z oczu.

### Nagrodzona psia matka



Na berlińskiej wystawie psów nagrodzona została przedstawiona na naszym zdjęciu wraz z swoim licznym potomstwem, psia matka.

### Po 60 letnim pożyciu zmarli w jednym dniu

**Kraków, 12. 3. (PAT.)** Wczoraj na cmentarzu Rakowickim w Krakowie odbył się pogrzeb dwojga sędziwych małżonków, zmarłych równocześnie, a to 82-letniego ś. p. Karola Bani, mistrza szewskiego i 83-letniej małżonki Anny, zmarłej bezpośrednio po zgonie męża. — Zmarli w szczęśliwym małżeństwie prze żyli ponad 60 lat.

### Zgubiła go ufność do ludzi

W małym niemieckim miasteczku Seehausen w północnej części Brandenburgii pojawiło się w tych dniach bezdomne zwierzę, podobne do wspaniałego owczarka lub też wilczura. Zwierzę wałęsało się po ulicach, podchodziło do domów, pozwalało głaskać się dzieciom, a na wystawiane mu przez poczciwych mieszkańców miasta jadło rzucało się chciwie, z prawdziwie wilczym apetytem.

Ten i ów próbował zwierzaka wziąć na smycz. Zwierz jednak umykał czym prędzej, a na wszelkie próby skaptowania odpowiadał ze zdwojoną ostrożnością. Pewnego dnia przerażenie ogarnęło mieszkańców Seehausen. Domniemany wilczur okazał się najprawdziwszym wilkiem. Stwierdził to autorytet w tych sprawach, leśniczy, który już niejednego wilka miał na swym sumieniu. I nagle przyjazne uczucie dla biednego czworonożnego przybłędy zamieniło się w dziką nienawiść, zrodzoną z lęku. Nikt już wilkowi nie podawał jedzenia, a kiedy zwierzę ośmielone kilkudniowym obcowaniem z człowiekiem, zbytnio zaufało dobroci ludzkiej, spotkało je to, co w tych warunkach spotkać go miało, zastrzelono go po prostu. Później okazało się, że był to istotnie wilk, który zdołał wymknąć się ze zwierzyńca w pobliskim pałacu.

### Setna rocznica skroplenia kwasu węglowego

Pod datą 24 lutego 1838 roku, miesięcznik angielski „Mecanics Magazine" pisze:

„Mr. Kemp z Edynburga, w obecności całego szeregu wybitnych uczonych z prof. Jamesonem na czele, zademonstrował ciekawe doświadczenie ze skropleniem kwasu węglowego. Kemp w specjalnym rezerwuarze podał kwas ciśnieniu 36 atmosfer po czym otworzył mały kurek, dzięki czemu część gazu się ulotniła. Pozostała część uległa wskutek raptownej depresji tak znacznemu ochłodzeniu, że nie tylko się skropliła, ale częściowo nawet przeszła w stan stały, gdyż gaz przyjął postać białego śniegu. Temperatura spadła przy tym w przybliżeniu do 180 stopni Fahrenheita poniżej zera".

W ten sposób wskazana została no wa wówczas metoda skraplania gazów, którą w następstwie posiłkowało się wielu uczonych, a w ich liczbie nasi Olszewski i Wróblewski.

# Demoralizacja czerwonej armii

## Atmosfera strachu i podejrzliwości w sowieckim wojsku

Atmosfera strachu i podejrzliwośc', która ogarnęła wszystkie dziedziny życia sowieckiego, jest w równej mierze charakterystyczną także dla stosunków w czerwonej armii. „Krasnaja Zwiezda" (Nr. 33) donosi m. in., że komisarz polityczny jednego z oddziałów armii dalekowschodn'ej został podczas swego urlopu zaliczony do „wrogów ludu". Przyczynił się do tego jego zastępca, który znalazł poparcie wśród wszystkich towarzyszów partyjnych nieobecnego komisarza. Jest to w warunkach sowieckich zjawisko zupełnie zrozumiałe: o ileby próbowali bronić swego towarzysza, oskarżonoby ich o „sol'darność z wrogami ludu". Obecnie po uchwałach styczniowego plenum Centralnego Komitetu partii komunistycznej, zalecających zahamowanie „czystki", oskarżyciele — wedle dziennika okazali się „defraudantami, karierowiczami i wogóle ludźm', którzy — przypadkiem prze dostali się do szeregów wojska i partii."

Inny wypadek, również na Dalekim Wschodzie, jeszcze lepiej charakteryzuje obecną atmosferę polityczną w wojsku sowieckim. Jeden z oficerów — Tarasow, cieszący się świetną opinią w ciągu 5 lat, był kandydatem do parti komunistycznej i otrzymał najlepsze referencje w przededniu swego przyjęcia do partii. Referencje te, pochodzące od dowódcy pułku i sekretarza biura partyjnego, zostały jednak natychmiast wycofane, bo ktoś nagle sobie przypomniał, iż „trzy lata temu żona Tarasowa" miała wygłosić opinię budzącą wątpliwości pod względem politycznym. W rezultacie Tarasowa wydalono z parti'. Z tych samych powodów „komsomolcy" w armii dalekowschodniej również nie są przyjmowani do partii, ponieważ przełożeni wojskowi i partyjni obawiają się udzielać im referencji.

„Krasnaja Zwiezda" (nr. 23) donosi, iż nowe instrukcje w sprawie „czystki" wogóle zostały przyjęte bez entuzjazmu przez wojskowe organizacje partyjne. Dziennik ubolewa, iż wojskowi — komuniści „nie wzięli do serca decyzji (plenum) i nie mają zam'aru wytężać wszystkich sił, całej swej energii i woli, aby wprowadzić dyrektywy partii w życie". W praktyce oznacza to, iż zebrania partyjne odbywają się podawnemu. tj. że każdy uczestnik boi się przestrzec się o ile nie we „wroga ludu", to w „komunistę - kar'erowicza", lub „oszczerce" (wedle terminologii uchwał styczniowego plenum). W rezultacie każdy woli milczeć, ograniczając swój udział w zebraniu do prowokacyjnych pytań, skierowanych pod adresem innych: „nie ma co gadać o sąsiedzie, lepiej powiedz o sobie".

Między innymi w kijewskim okręgu wojskowym sekretarz biura partyjnego Gruenhaus przyczynił się do wydalenia z partii szeregu komunistów. Denuncjacje jego były nieuzasadnione, lecz naczelnik zarządu politycznego kijowskiego okręgu wojskowego, Gornostajew, w obawie przed odpowiedzialnością za „przeoczenie zamaskowanych wrogów" n'e chce się rozstać z wypróbowanym informatorem w osobie Gruenhausa.

Tego rodzaju fragmentaryczne wiadomości przedostają się na łamy prasy sowieckiej bardzo rzadko, niemniej przeto rzucają jaskrawy snop światła na stosunki wewnętrzne i stan moralny czerwonej armii, w przededniu opublikowania słynnego „Listu Stal'na do komsomolca Iwanowa".

# Filmy, które kosztują miliony

## Umiejętność szafowania krociami dolarów

Trzeba, by znalazło się 25 milionów ludzi, którzy zgodzą się zapłacić po zł 1,20 za bilet do kina, aby pokryć koszt produkcji pierwszorzędnego filmu i dać pewien niewielki zysk producentowi. Gdyż dopiero 5 milionów dolarów osiągniętych brutto przez teatry kinematograficzne, mogą pokryć koszt produkcji obrazu o wysokiej wartości artystycznej. Koszty te bowiem często przekraczają nawet milion i dochodzą do dwóch milionów. Oczywiście tylko w obozach wysokiej wartości i takich, które podług specyfikacji Hollywood należą do kategorii „AA" lub „A". Kategorie następne, a więc „B", „C" i „D" kosztują znacznie mniej, czasami zaledwie 10 proc. drogich obrazów.

Dla przykładu weźmy film, którego produkcja kosztowała 1.100.000 dolarów, i rozłóżmy te koszty na poszczególne grupy. Przede wszystkim sam scenariusz kosztuje zwykle około 50.000 dolarów. Jest to cena przeciętna przy obrazach kategorii „A". Często jednak honorarium autora wynosi znacznie więcej. Tak n. p. za „Room Service" i za „You can take it with you" zapłacono po 250.000 dol. Następnie specjaliści muszą przerobić to na odpowiedni scenariusz. Przeróbki w zależności od tego, kto i jak długo je robi, kosztują około 50 tysięcy dolarów. Dalej idą pensje „gwiazd". Trzeba je obliczać na 125—15.000 dolarów. „Gwiazdom" należy dać odpowiednich partnerów, przynajmniej do główniejszych ról. To kosztuje łącznie drugie 150.000 dol. Zupełnie podrzędne role, t. zw. „ekstra", kosztują przeciętnie 15.000 dolarów.

Poza dyrektorami o wielkich nazwiskach i odpowiednio wysokich pensjach, dochodzących do 150.000 dolarów od obrazu, przeciętny dobry dyrektor otrzymuje... tylko 50.000 dol. od filmu. Jego zastępca od 5 do 10.0000 dolarów. Dekoracje, mise en scene i w ogóle wszystko, co dotyczy tła, na którym rozwija się akcja, kosztuje przeciętnie 120.000 dol. od obrazu. Koszta zaś dodatkowe kostiumów, charakteryzacji, „światła — razem 250.000 dolarów. Materiał techniczny, tj. zdjęcia z opłatą personelu — 70.000 dol. Muzyka — 50.000, wreszcie najrozmaitsze koszty natury ogólnej, których przy tych filmach jest bardzo dużo, wynoszą razem około 200.000 dolarów.

Film niższej kategorii kosztuje znacznie mniej dlatego, że oszczędzają przede wszystkim na pensjach „gwiazd", dyrektorów, honorariach autorskich, no i na kosztach ogólnych. Na wszystkie te rzeczy idzie jakaś jedna czwarta tego, co kosztuje film „A". Użycie kostiumów i dekoracji z innych filmów, znacznie mniejsza ilość „ekstra" artystów, no i zdjęć poszczególnych scen, które w obrazach kategorii „A" nagrywane są wielokrotnie przy różnych rodzajach naświetlenia i efektów dźwiękowych — wszystko to pozwala na osiągnięcie znacznych oszczędności i nie wpływa na wartość artystyczną obrazu.

Największe oszczędności osiąga się przez wyeliminowanie t. zw. „ukrytych kosztów". Powstają one wtedy, gdy się np. zaangażuje do pewnego filmu dyrektora, który w rzeczywistości bierze tylko pensję, a nie kręci filmu, albo którego się usunie od pracy po 2-ch tygodniach zdjęć. Niektóre „gwiazdy" są płatne przez cały czas bez względu na to, czy grają, czy nie. To samo dotyczy niektórych autorów scenariuszy. Często nabywa się prawa do pewnych utworów literackich, które nigdy nie są przeniesione na ekran. Ameryka, przyzwyczajona do wydawania milionowych sum na produkcję filmową, gdzie wszystkie kalkulacje zaczynają się od setek tysięcy dolarów, nie liczy się z kosztami. Od dobrego producenta wymaga się, aby umiał szafować milionami.

S. M.

# Przeźroczysta gwiazda

Nadzwyczaj ciekawego odkrycia dokonał amerykański astronom Keeper, mianowicie ustalił on, że gwiazda Ypsylon, znajdująca w konstelacji Woźnicy, składa się właściwie z dwóch gwiazd. Jedno z tych ciał niebieskich jest normalną gwiazdą, drugie zaś o olbrzymich rozmiarach jest zupełnie przezroczyste, gdyż składa się gazów, rozrzedzonych do najwyższego stopnia. Przekrój przezroczystej gwiazdy jest 2700 razy większy od przekroju naszego słońca.

Obie gwiazdy znajdują się stale w ruchu rotacyjnym naokoło siebie. Okrążenie jednej gwiazdy przez drugą trwa 29 lat. W chwili gdy normalna gwiazda zachodzi za gwiazdę przezroczystą, następuje zaćmienie. Natomiast analiza spektralna promieni gwiazdy normalnej nie zmienia się w tym momencie, gdyż promienia jej przenikają poprzez rozrzedzone gazy drugiej gwiazdy. Promieniowanie gwiazdy normalnej wywołuje naokoło gwiazdy przezroczystej specjalną otoczkę, która, jak wiadomo było dotychczas, istniała w atmosferze naszej ziemi i spowodowana była przez promieniowanie słońca. Otoczka ta posiada właściwości odbijania krótkich fal radiowych i przerzucania ich na dalekie odległości. Obecnie nauka wykazała, że podobne otoczki znajdują się również w atmosferze gwiazd.



**„Pogromca orłów".** Powyższa fotografia przedstawia produkcje śmiałego „pogromcy orłów", Bill Jenkinsa.

## G. B. Shaw o chłoście

G. B. Shaw zwrócił się do prasy angielskiej z listem otwartym, w którym wypowiada swoje poglądy na karę chłosty, zastosowaną do kilku młodzieńców z dobrych rodzin, oskarżonych o napad rabunkowy na sklep jubilerski w Londynie.

Shaw mówi w swym liście m. in.: „Chwilowy ból wyrządzony przestępcy nie odgrywa wielkiej roli i nie ma większenia znaczenia w porównaniu z zachętą i zadowoleniem, jakie odczuwają nasi sadyści i flagelanci, którzy asystowaliby chętnie przy wykonaniu wyroku".

W zakończeniu Shaw wypowiada się za porzuceniem kary chłosty, która, jak twierdzi, „nie przysparza Anglii i jej obyczajom dobrej reputacji".

# Rok tygrysa

## Idą wydarzenia których żadna siła odwrócić nie zdoła

Rok 1938 nazwany jest na Dalekim Wschodzie rokiem tygrysa. Nie tylko Chiny, ale i Japonia, Indie i inne narody Dalekiego Wschodu w ten sposób określają rok bieżący. Rok ten określany jest w Japonii powszechnie jako okres „opozytywnych rozstrzygnięć".

Tygrys, który dla Azjatów jest królem zwierząt, nie zna lęku ani wahania. Hindusi mówią, o tygrysie jako królewskim zwierzęciu, odznaczającym się szaleńczą odwagą. Okres czasu, nad którym panuje znak tygrysa, odznaczył się zawsze powszechnym niepokojem. Zapowiadają to samo dzisiaj działacze hinduscy.

Niedawno przywódca młodzieży hinduskiej Pandit Jawaharlal wygłosił przemówienie do studentów uniwersytetu w Hajdarabad, w którym charakteryzując nadchodzącą epokę, tak o niej mówił: „W najbliższej przyszłości oczekiwać musimy rewolucyjnych przewrotów. Młodzież hinduska musi być na nie przygotowana, albowiem idą wydarzenia, których żadna siła odwrócić nie zdoła".

W przeświadczeniu ludów azjatyckich Dalekiego Wschodu, rok obecny zapowiada się burzliwie.

## Największa orkiestra

Największą orkiestrą jaka kiedykolwiek istniała grała na Jubileuszu Pokoju Światowego w Boston w 1872 roku. Orkiestra ta składała się z 1689 instrumentów. Gdy grała ona „Chór Kowadeł" Verdi'ego oprócz instrumentów stu kowali uderzało młotami w kowadła w odpowiednich momentach, zaś zamiast wielkiego bębna używano baterii armat stojącej na wewnątrz, przy czym można było dawać z nich ognia za pociągnięciem guzika elektrycznego.

# Na Sycylii rodzi się wiosna

## Kiedy u nas kwitną bzy?

Niejednokrotnie próbowano ustalić powszechną zasadę dla stwierdzenia, gdzie, w jakim czasie pojawia się prawdziwa wiosna, nie zaś jej zapowiedź, przedwiośnie. Udało się wreszcie uzyskać zgodną opinię wieli badaczy tego przyrodniczego zagadnienia, iż na całym świecie, niezależnie od klimatu, za moment pojawienia się wiosny należy uważać początek okresu kwitnięcia bzu.

Na tej podstawie dwu niemieckich przyrodników wykonało „mapę nadchodzenia wiosny w Europie". Okazuje się z niej, że zwycięski pochód wiosny, równoległy z posuwaniem się z południa na północ kwitnięcia bzu rozpoczyna się mniej więcej jednocześnie w trzech krajach, a mianowicie na Sycylii, w greckiej Arkadii i w jugosłowiańskiej Dalmacji. Na tych trzech obszarach o naprawdę błogosławionym klimacie, bez pojawia się już w marcu, kiedy jeszcze większa część Europy pozostaje pod znakiem zimy, a nawet tęgich mrozów. Tę teorię, utworzoną przez przyrodników potwierdzają precyzyjne instrumenty meteorologów, dowodzące, iż dokoła wybrzeży Sycylii, Arkadii i Dalmacji, dzięki wyjątkowym warunkom — słońce operuje w lutym i w marcu z taką wielką siłą, jak w pozostałych częściach Europy, a przede wszystkim w Europie środkowej — dopiero w maju.

Dopiero w pierwszej połowie kwietnia kwitnie bez na terenie całej Hiszpanii i Portugalii. Druga połowa kwietnia — to pora, w której bez pojawia się na Malcie, w całej Grecji, południowej Jugosławii, północnej i środkowej Italii, na Sardynii i Korsyce oraz w Turcji europejskiej. Większa część Europy ogląda bez dopiero w maju: w pierwszej jego połowie — cała, właściwa Europa środkowa, w drugiej — Dania, północne Niemcy, nasze Pomorze, Prusy Wschodnie, Litwa, Łotwa i część Rosji. Dopiero natomiast w połowie czerwca ukazuje się bez w południowej Szwecji i w krajach bałtyckich, w drugiej zaś połowie czerwca kwitnie w okolicach jeszcze dalej wysuniętych na północ.

Kto więc z mieszkańców Europy środkowej szuka słońca i prawdziwej wiosny już pod koniec zimy — niech wybiera pogodniejsze krajami, w których bez kwitnie najwcześniej: Arkadią, Sycylią i Dalmacją.

## Szczyt gościnności

Największa frenkwencja w ciągu lutego b. r. przypadła na dzień 1 lutego, kiedy przejechało 1.376 osób.

Wśród gestów gościnności, jakie notuje historia, najwspanialszym był zapewne rozkaz sułtana Abdula Hamida, który wybudował w Hereke w 1898 wspaniały pałac, aby w nim przyjąć cesarza Wilhelma II, udającego się do Palestyny. Przyjęcie w pałacu specjalnie na ten cel zbudowanym trwało tylko trzy godziny, od tego zaś czasu pałac ten nigdy do innego celu nie był używany.



# Wojna w „półświatku" artystycznym

Wielkie oburzenie zapanowało nagle wśród gwiazdeczek kabaretowych w Białogrodzie, gdzie policja wydała niespodziewanie zarządzenie, aby wszystkie tancerki i śpiewaczki w nocnych lokalach stanęły przed specjalną komisją w celu zdania egzaminu ze swych uzdolnień artystycznych i odpowiedniej umiejętności zachowania się.

Belgrad posiada artystek kabaretowych nadspodziewanie dużo. Są to przeważnie cyganki, śpiewające narodowe pieśni serbskie. Nie posiadają one prawie żadnego wykształcenia; większość z nich nie umie nawet czytać nut, tym nie mniej niektóre z nich dobrze się ubierają i uchodzą za prawdziwe artystki. Są to jednak wyjątki, gdyż znaczna większość nie odznacza się ani odpowiednim głosem ani obejściem i stanowi prawdziwą plagę nocną stolicy.

Z chwilą, gdy policja przystąpiła do unormowania stosunków w tej dziedzinie, śpiewaczki zaprotestowały, twierdząc, że umiejętność śpiewania pieśni narodowych jest sprawą sumienia, której ocena nie leży w kompetencji krytyków muzycznych lecz samej publiczności. Po stronie protestujących śpiewaczek stanęły zespoły kapeli cygańskich.

W ten sposób ku wielkiej uciesze publiczności białogrodzkiej wybuchła „wojna" pomiędzy miejscową policją a zespołami orkiestrowymi i śpiewaczkami. Publiczność śledzi przebieg tej „wojny" z nadzwyczajnym zainteresowaniem.

# Niemuzykalny generał

## „O której ci ludzie właściwie umierają?"

Generał Wilhelm Keitel, który niedawno mianowany został przez kanclerza Rzeszy naczelnym wodzem armii, uchodzi za człowieka najbardziej niemuzykalnego w całym kraju. Złośliwi twierdzą, że nie potrafi odróżnić hymnu narodowego od modnego slow-foxa.

Pewnego dnia obecny był (z obowiązku) na przedstawieniu „Tristana i Izoldy", które zaszczycili swoją obecnością niemal wszyscy dygnitarze Trzeciej Rzeszy. Obok Keitela siedział jakiś generał, który bardzo głośno wyrażał swój zachwyt dla wagnerowskiego arcydzieła. Kiedy zwrócił się do Keitela z zapytaniem: „Czyż to nie jest wspaniałe?" — generał w odpowiedzi wyjął zegarek i z kolei zadał pytanie: „O której ci ludzie właściwie umierają?"

Wtorek, 15 marca 1938

# SPORT

## Farsa mistrzostw drużynowych Polski skończona

### Warta gromi HCP 14:2 zdobywając poraz dziesiąty mistrzostwo drużynowe Polski w boksie

Jeszcze raz niedzielny mecz bokserski o drużynowe mistrzostwo Polski potwierdził ogólne przekonanie, że czas najwyższy skończyć z mało poważnymi i tak bardzo nieudanymi meczami. Bodajże nigdy zapowiedziane walki nie dochodziły do skutku, bodajże nie było spotkania, żeby obyło się bez jakiejś „nawalanki" i bodajże żaden mecz nie był bez obfitości „niespodzianek". Poprostu stworzono stragan z robaczywymi śliwkami, którymi się karmi publiczność. Bo przecież inaczej tego nie rozumiemy. Nie możemy dostrzec innych intencyi, jak tylko te, że, czy tak, czy owak zwyciężyć musi ten i ta drużyna, która jest do tego predestynowana. To nie są czcze słowa, gdyż najlepszy dowód jest ten, że liczba widzów na imprezach mistrzowskich zmalała do minimum.

Inna sprawa, zupełnie niezależna od publiczności, ale nie mniej przykra, to nasze orzecznictwo. To skandal! Panowie, których się dopuszcza do „żłobka" są mało poważni. Nie zdają sobie sprawy, że na nich ciąży tak bardzo wielka odpowiedzialność przed opinią. Sądzą, że poza nimi nikt na świecie nie umie trafnie urządzić walki, że oprócz nich nikt nie potrafi posiąść tak w ich przekonaniu trudnej sztuki sędziowania. Dla nich nikt nie jest wyrocznią. Oni są panami życia i śmierci. Czyż to nie śmieszne? Czy nie nasuwa jasnych komentarzy do przyczyn tak „chwalebnych" nieraz werdyktów...? Teraz chyba każdy zrozumie dlaczego ostatnio tak bezkarnie fabrykowało się wyniki, tak się hulało. Nie opieramy swego sądu na domyślnikach, lecz na słowach wypowiedzianych (przy świadkach) przez jednego z grona zainteresowanych.

Ale powróćmy do meczu. Warta rozgromiła H. C. P. 14:2. Warta po raz 10-ty zdobyła mistrzostwo Polski. I to prawie wszystko, co zasadniczo można by powiedzieć.

Wysoka różnica zdobytych punktów mówić może sama za siebie, tymbardziej, że mowa jest o rywalach o tych samych możliwościach. Co zatem wpłynęło na wynik? Brak wszystkich zapowiedzianych zawodników (stara historia) nie streszcza chyba wszystkiego.

Walki były na ogół wyrównane. I obyłoby się bez zgrzytów i bez historyj, gdyby nie małe ale. Nie kwestionujemy pierwszej „nawalanki" w wadze muszej, bo nie chcemy poprawiać panów, którym wyłacznie przysługuje prawo rozstrzygnięcia i prawo słuchania głosu „vis major". Nie chcielibyśmy nawet mówić o wadze ciężkiej, ani piórkowej. Ale chcemy coś niecoś powiedzieć na temat wagi lekkiej.

Z jednej strony walczył reprezentant Polski a z drugiej Szymczak. Wygrał pierwszy. Streścimy się tylko do tego, że gwizdom po ogłoszeniu wyniku nie było końca.

A teraz coś dla przełożonych Kajnara. W piątek walczył z Kowalskim pięknie. Skoro więc zdobył ostrogi reprezentanta, należało się go schować, by nie popsuł raz już zbudowanej opinii. Zawodnika rozumiemy. Jeden po drugim meczu wygrać to też sztuka. Każdy chyba to zrozumie. Natomiast rzadko kto może zrozumieć tak dziecinnego upierania się, że niedzielny mecz z Szymczakiem miał Kajnar wygrany i to nawet wysoko. Przecież ogłoszenie prawdziwego i słusznego wyniku (remis) nie zmieniłoby decyzji kapitana, któryby napewno wziął te „okoliczności łagodzące" pod uwagę.

Całość meczu nie wypadła, jak już zaznaczyliśmy, zadawalająco. Wyniki były następujące (na pierwszym miejscu podajemy zawodników Warty):

waga musza: Wirski pokonał niesłusznie Stępniewicza,

waga kogucia: Koziołek po anemicznej walce wygrał z Linkem,

waga piórkowa: leworęki Skałecki zwyciężył Wolniakowskiego,

waga lekka: Kajnar po najzupełniej równej walce wygrał z Szymczakiem,

waga półśrednia: Jarecki wygrał przez k. o. w 2 rundzie ze Sobczakiem,

waga średnia: Florysiak odsiedział w. o. z powodu niedyspozycji Szulczyńskiego,

waga półciężka: drugi raz będący w ringu Krawczyk podał się po 2 rundzie Klimeckiemu,

waga ciężka: Białkowski po równej walce zwyciężył Adamczyka.

W ringu sędziował p. Sierota - Łódź, na punkty p. Lewicki - Pomorze. M.

Stan tabeli przedstawia się następująco:

| | gier | pkt. | st. zw. |
|---|---|---|---|
| 1) Warta | 6 | 10:2 | 67:29 |
| 2) Ruch | 6 | 9:3 | 51:45 |
| 3) H. C. P. | 6 | 4:8 | 40:57 |
| 4) Flota | 6 | 1:11 | 34:62 |

## Udały start w Zurychu

### Polska remisuje z Szwajcarią 3:3

W Zurychu wobec 22 tysięcy widzów rozegrany został w niedzielę międzypańsłwowy mecz piłkarski Polska — Szwajcaria. Mecz zakończył się wynikiem remisowym 3:3 (1:1).

Polacy grali niesłychanie ambitnie i ofiarnie, nie mniej jednak wynik był raczej dziełem szczęścia. Szwajcarzy mieli bowiem wyraźną przewagę, a okresami nie dopuszczali Polaków do głosu. Technicznie Szwajcarzy byli od nas znacznie lepsi. Piłkarze polscy walczyli jednak bardziej ambitnie, stosowali lepszą od Szwajcarów taktykę oraz byli bardziej nieustępliwi.

Początkowo zaznaczyła się przygniatająca przewaga Szwajcarów, których ataki goszczą raz po raz pod bramką Polski, Świetna obrona Madejskiego sprawia jednak, że nie udało im się zdobyć ani jednej bramki. Po 10 minutach Polacy stopniowo przejmują inicjatywę i powoli napad nasz przedostaje się na połowę Szwajcarów, zagrażając kilkakrotnie ich bramce. W 14 minucie w czasie jednego z polskich ataków Wilimowski z podania Piątka zdobywa pierwszą bramkę. Szwajcarzy są nieco speszeni i mimo swej dalszej przewagi nie umieją się zdobyć na żaden skuteczny strzał. Dopiero w 90 minucie udało się najlepszemu zawodnikowi szwajcarskiemu Amado wyrównać. Wynik ten, mimo nieustannego naporu Szwajcarów i sporadycznych, chociaż dość niebezpiecznych, ataków drużyny polskiej, nie ulega do przerwy zmianie.

W drugiej połowie Polacy grają znacznie lepiej. Instrukcje, udzielone przez kapitana związkowego, p. Kałużę, drużynie sprawiły, że cała reprezentacja zaczęła grać znacznie składniej. Pomoc znacznie lepiej wspomaga atak. Krycie staje się dokładniejsze. Akcje ataku są bardzo niebezpieczne. Mimo to, zaznacza się dalsza przewaga Szwajcarów. Bramka Polaków jest wciąż zagrożona przez częste ataki gospodarzy. W 8 minucie Amado zdobywa prowadzenie dla Szwajcarów. W kilka minut później słynny obrońca Szwajcarów Minelli o mało nie zdobył trzeciej bramki. Madejski niemal cudem obronił. Zdawało się, że porażka Polaków jest przesądzona. Tymczasem drużyna nasza nie załamała się, przeciwnie, atak podejmuje szereg wypadów, z których jeden w 21-ej minucie kończy się wyrównującą bramką, zdobytą przez Wostala. W 38 minucie Piątek przebija się przez obronę Szwajcarów i strzela trzecią bramkę dla Polaków. Od tej chwili gra staje się bardziej wyrównana. W 41 minucie Szczepaniak nieszczęśliwie dotyka piłki ręką, za co sędzia dyktuje rzut karny, zamieniony przez Abbeglena na bramkę. — Bramka ta ustala wynik dnia.

W naszej reprezentacji najlepszy był Madejski. Jemu zawdzięczamy, że mecz zakończył się tak szczęśliwym dla nas wynikiem. Obrona była na wysokości zadania. Pomoc nie miała dobrego dnia, w ataku najlepszy był Piątek. Na drugim miejscu można postawić Pieca 1-go. Wodarz i Wilimowski nie byli w swej najlepszej formie.

Z Szwajcarów obok bardzo niebezpiecznego Amado wyróżnić można prawego pomocnika Springera i obu skrzydłowych — Aebi i Bickela. Słynna ich obrona nie zaimponowała. Bramkarz bronił dobrze, choć był mniej zatrudnion. od Madejskiego.

Szwajcarzy górowali znacznie również pod względem kondycji fizycznej.

Polacy przyjmowani byli w Szwajcarii niesłychanie serdecznie. Wynik przyjęty został przez gospodarzy z pewnym niezadowoleniem, gdyż po remisie Szwajcarów z Niemcami w Kolonii liczono się powszechnie z pewnym zwycięstwem naszych przeciwników. Szwajcarzy twierdzą, że ich drużyna zawiodła, grając poniżej swej formy.

Zawody prowadził bardzo dobrze Włoch Barlassina.

## Nieoczekiwany sukces naszych tenisistów

### Siodówna i Spychała zdobyli wicemistrzostwo Mentony

Na międzynarodowym turnieju tenisowym w Mentonie w walce o t. zw. puchar narodów nieoczekiwany sukces odniosła młoda para polska Siodówna — Spychała. Para ta po wstępnych walkach zakwalifikowała się do finału, bijąc w półfinale parę Whitmarsh - Butter 3:6, 7:5, 6:3.

W finale para polska natknęła się na angielską parę Soriven — Shayes, która jak wiadomo, wyeliminowała w ćwierćfinale parę Jędrzejowska - Tłoczyński. Zwycięstwo odniosła para angielska w stosunku 6:1, 6:4.

Zdobycie wicemistrzostwa Mentony przez Siodównę i Spychałę należy uważać za poważny sukces.

* * *

W finale turnieju tenisowego o mistrzostwo Mentony Jędrzejowska pokonała Jugosłowiankę Kovacs 4:6, 6:4, 6:2, zajmując pierwsze miejsce w turnieju.

## Piłka nożna

**Zwycięstwo Wisły.**

Ligowa Wisła rozegrała zawody piłkarskie ze śląską drużyną Pocztowego P. W. z Katowic, zwyciężając w stosunku 4:1 (2:0). Wisła w pełnym składzie jedynie bez Madejskiego. Ślązacy zaimponowali dobrą kondycją, stawiając zacięty opór ligowcom. — Bramki zdobyli: Gracz 3 oraz Artur 1, dla Ślązaków honorową bramkę uzyskał najlepszy napastnik Malina.

**„Dąb" wygrywa w Łodzi.**

Na boisku ŁKS. odbył się w niedzielę mecz piłkarski między K. S. Dąb (Śląsk) a Ł. K. S. Zwyciężyli Ślązacy w stosunku 4:2 (4:1). W pierwszej połowie meczu przeważali Ślązacy, pod koniec Ł. K. S.; bramki dla Dębu zdobyli Mleczko (2), Wichary i Grządziel. Dla Ł. K. S. obydwie Lewandowski, w tym 1 z karnego.

**Wysokie zwycięstwo Pogoni.**

We Lwowie nastąpiła w niedzielę inauguracja sezonu piłkarskiego meczem, rozegranym między Pogonią a drużyną Robotniczego Klubu Sportowego. Ligowa drużyna Pogoni, która wystąpiła w składzie bardzo osłabionym, bez pięciu najlepszych graczy, wygrała 8:0 (4:0).

**Belgia — Luxemburg 3:2.**

W Luxemburgu wobec 15.000 widzów rozegrany został mecz piłkarski o mistrzostwo świata pomiędzy Belgią i Luxemburgiem. Zwyciężyła Belgia nieznacznie 3:2. Do przerwy prowadził Luxemburg 2:1.

**Poznań — Korona 4:4 (4:3).**
**Pentatlon — Warta Ib 9:2 (2:1).**
**KPW — Posnania 9:1 (6:0).**
**Unia (Kościan) — Stomil 4:2 (2:1).**
**Sparta — Britania 9:0 (2:0).**
**Warta II — Legia 4:2 (2:2).**
**Warta — Polonia (Główna) 10:2 (3:2).**
**HCP — Fablok (Chrzanów) 0:1.**
**Legia — Ostrowia 8:2 (4:0).**
**Unia (Swarzędz) — Cybina 4:1.**

## Gry sportowe

**Mistrzostwa K. P. W.**

W Katowicach odbyły się zawody siatkówki pań o mistrzostwo Polski K. P. W.

Mistrzem Polski KPW została ponownie Olsza Kraków, która dzięki lepszemu stosunkowi setów zepchnęła na drugie miejsce Pomorzanina z Torunia.

1) Olsza Kraków, 2) Pomorzanin, 3) KPW Wilno, 4) KPW Poznań, 5) K. P. W. Katowice, 6) KPW Lwów, 7) K. P. W. Warszawa, 8) KPW Radom.

**Mistrzostwa koszykówki.**

W niedzielę zakończone zostały w Poznaniu międzyokręgowe półfinały o mistrzostwo Polski w koszykówkę męską. Pierwsze miejsce zajął dotychczasowy mistrz Polski A. Z. S. - Poznań.

## Narciarstwo

**Mistrzostwa Szwajcarii.**

W Wengen odbyły się zawody narciarskie o mistrzostwo Szwajcarii.

W biegu zjazdowym panów zwycięstwo odniósł Niemiec Lantschner w czasie 4:42.4, przed Szwajcarem Romigerem 4:52.8 i Francuzem Agnel 4:57,6.

W biegu zjazdowym pań pierwsze miejsce zajęła Niemka Christi Cranz w czasie 4:52,6, przed Szwajcarką Steuri 5.04 i Austriaczką Goedl 5:08.6.

W ogólnej klasyfikacji poczwórnej kombinacji o mistrzostwo Szwajcarii (bieg zjazdowy, skoki do kombinacji, bieg na 17 km i slalom) pierwsze miejsce i tytuł mistrza Szwajcarii zdobył Niemiec Lantschner, uzyskując 50.85 punktów.

Z Polaków w kombinacji, jak wiadomo, uczestniczyli tylko Czech i Bochenek. Bardzo dobry wynik osiągnął Bronisław Czech, klasyfikując się na 8 miejscu — 101 85 punktów. Bochenek zajął 17 miejsce, mając 155.53 pkt.

## To i owo

Ukoronowaniem mistrzostw drużynowych Polski i ich wielkiego znaczenia był ni stąd ni z owąd „wystylizowany" wynik Ruchu z Flotą 16:0! Bez komentarzy..

* * *

We wtorek, dnia 15 bm. o godz. 19-tej w sekretariacie AZS. w Poznaniu - Zamek, Wartownia P.ZLA urządza konferencję w sprawie uzgodnienia akcji mającej na celu pobudzenie odpowiednich władz do jak najrychlejszego uruchomienia reprezentacyjnego stadionu w Poznaniu i uzgodnienia stanowiska jakie należy zająć w sprawie odżydzenia sportu polskiego.

Na powyższą konferencję POZLA. zaprosiło niemal wszystkie organizacje i kluby.

## Pięściarstwo

**Ruch zremisował z Flotą.**

W drugim meczu bokserskim o mistrzostwo Polski Ruch z Wielkich Hajduk niespodzianie zremisował z gdyńską Flotą 8:8.

## Rozmaitości

**Heliasz jedzie do Katowic.**

Od kilku tygodni toczą się pertraktacje pomiędzy jednym z czołowych klubów lekkoatletycznych Katowic a b. rekordzistą świata Zygmuntem Heliaszem z Poznania, który ostatnio był trenerem belgińskiego Beerschot.

Heliasz od 1 maja b. r. czynny będzie jako trener lekkoatletyczny klubów Katowic.

**Mistrzostwa szermiercze armii.**

W niedzielę zakończyły się w Łodzi rozgrywki szermiercze o mistrzostwo armii.

W szpadzie pierwsze miejsce zajął kapral Kamala (Łódź), 2) ppor. Spychalski (Równe).

W szabli pierwsze miejsce zajął podchor. Gawlik (Komorowo), 2) ppor. Burbo (Grodno).

W zawodach brało udział 51 zawodników.

## Mogilno

— **Jarmark.** Jarmark ogólny t. j. kramny — na konie i bydło — odbędzie się we wtorek, dnia 15 bm. Spęd zwierząt racicowych dozwolony.

— **Zuchwałe włamanie.** Jednej z ostatnich nocy nieznani dotąd sprawcy za pomocą włamania się przez okno wtargnęli do mieszkania Winklera, właść. sklepu kolonialnego w Wydartowie pow. mogileńskiego. Nocni goście natknęli się w kuchni na wiernego stróża — psa. Włamywacze, aby wyjść z tej niebezpiecznej dla nich sytuacji, rzucili się na psa, zbili go, a następnie związanego w worku wrzucili do piwnicy. Następnie wtargnęli do obok znajdującego się sklepu kolonialnego i wypróżnili go z artykułów spożywczych, czekolady, cukierków oraz wyrobów tytoniowych. Złodzieje uszli z łupem niespostrzeżeni. Na miejsce włamania przybyła policja z psem policyjnym „Greifem", lecz sprawców nie zdołano dotychczas wykryć.

— **Kradzieże z wozów.** Przyjeżdżający do tut. miasta rolnicy żyją pod postrachem kradzieży z wozów różnych towarów. Nieznani chłystki, mimo pościgu przez rolników zdołają zawsze zbiec i się gdzieś ukryć. Na takim uczynku przychwycono jednak wyrostka 18-letniego Przepierskiego Bogdana, zam. przy Placu Marsz. Piłsudskiego. Połakomił on się nawet na próżny worek i spieniężył go u pasera Mateckiego Franciszka w Mogilnie za 75 groszy. Sąd skazał obu przestępców w ub. piątek po 3 tygodnie aresztu.

— **Plaga złodziejów leśnych.** Państwowe lasy Mierucin i Szczepanowo nawiedzane są przez całe bandy złodziejskie, które niszczą młode zdrowe drzewa. Za niszczenie drzewostanu w ub. piątek stanęło z różnych miejscowości bardzo wielu oskarżonych przed tut. Sądem Grodzkim. Skazani zostali Ratajczak Józef, Kurek Marta, Kubiński Józef, Jaszcz Walenty po 15 zł grzywny, Grzeszkowiak Mieczysław, Grabowski Jan, Nikołyk Grzegorz po 30 zł, Kiszka Feliks na 10 zł, Baran Michał na 9 zł, a przeciwko Misołowskiemu Tomaszowi oraz Stręk Cecylii rozprawy przerwano.

## Trzemeszno

— **Kursy oświaty pozaszkolnej w Zakładzie dla niepoprawnych.** W miejscowym Zakładzie dla niepoprawnych zorganizowano kurs oświaty pozaszkolnej. Kurs odbywa się w świetlicy zakładowej. Do wykładów zgłosiło się 8 nauczycieli tut. szkół oraz ks. proboszcz Sarniewicz. Wykłady odbywają się codziennie na zmianę i to na tematy: religii, historii, przyrody, higieny, ratownictwa, literatury polskiej i inne. Jednocześnie ks. proboszcz nietylko, że udziela nauki religii, ale odprawia w niedziele i święta nabożeństwa w kaplicy zakładowej. Podkreśla się szczególnie działalność duszpasterską wychowywania więźniów w duchu religijnym, w związku z czym Ministerstwo za zgodą ks. Biskupa mianowało ks. proboszcza kapelanem zakładowym.

## Chleb dla swoich

Potrzebny młody bławatnik - dekorator do założenia składu.

W 15.000 mieście Centralnego Okręgu Przemysłowego potrzeba natychmiast: składu skór i przyborów szewskich, składu obuwia oraz zegarmistrza. Warto wybudować dom, założyć hotel, cukiernię i kawiarnię. Lokali i mieszkań brak, a takich placówek polskich nie ma wogóle.

Informacyj w powyższych sprawach udziela Związek Polski — Poznań, ul. Skarbowa 5 m. 7 w godzinach od 10—13.

## Z naszego ruchu

— **Ogólne zebranie pracowników zakładów „Światło i Woda"** zwołuje Związek Metalowców Z. Z. P. w Poznaniu na środę, dn. 16 bm. godz. 18 do sali Heyduckiego, ulica Masztalarska 8a. Referaty wygłoszą: druh red. J. Zagierski i druh sekr. okr. L. Sobkowiak.

# Wykopano szkielet człowieka

### Epilog zagadki z przed 16 laty

W Rogoźnie w czasie kopania w ogrodzie p. Andrzeja Krzyżostaniaka dokonano niezwykłego odkrycia. Natrafiono mianow. na szkielet ludzki.

W związku z tym przypominają, że w r. 1921 w tajemniczych okolicznościach zaginął ówczesny właściciel tej nieruchomości, Franciszek Otto. Wymieniony uczestniczył w wojnie światowej, z której wrócił do domu w 1919 r. W dwa lata później nagle zniknął, nie pozostawiając po sobie żadnego śladu. W sprawie tej prowadzi się obecnie szczegółowe dochodzenia, zmierzające do identyfikowania szkieletu.

# Tajemnica kryminalna w Bydgoszczy

W Bydgoszczy niedawno wyłowiono z Brdy zwłoki zaginionego w połowie stycznia br. kupca drzewnego Ottona Brauna, zam. przy ulicy Chołoniewskiego 13. Śmierć kupca przedstawia się badzo zagadkowo. Sekcja zwłok dokonana przez dr Nowakowskiego wykazała ślady zbrodni: wgniecenie czaszki i złamanie ręki.

Dochodzenia w sprawie wyświetlenia tajemnicy śmierci Brauna trwają w dalszym ciągu. W krytycznym dniu widziano Brauna po raz ostatni o godz. 5 po południu wychodzącego w stanie podchmielonym z pewnej restauracji przy ul. Hermana Frankego. W południe syn tragicznie zmarłego rozmawiał z ojcem na ul. Gdańskiej. Braun zapewniał go, że niebawem wróci do domu.

Przy zwłokach znaleziono kilka weksli i 30 zł gotówki.

Tragicznie zmarły cieszył się wśród miejscowego społeczeństwa dużym szacunkiem i dobrą reputacją.

O wyniku śledztwa dowiemy się niewątpliwie w najbliższym czasie.



# Hallo! Tu Radio



**Wtorek, dnia 15 marca 1938 r.**

**PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.**

6,15 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6,20 Gimnastyka. 6,40 Płyty. 7,00 Dziennik poranny. 7,15 Płyty. 8,00 Audycja dla szkół. 11,15 Audycja dla szkół. 11,40 Płyty. 11,57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12,03 Audycja południowa. 15,30 Wiadomości gospodarcze. 15,45 Audycja dla dzieci starszych. 16,10 Przegląd aktualności finansowo - gospodarczych. 16,20 Koncert orkiestry Straży Więziennej. 16,50 Pogadanka aktualna. 17,00 Wielki Kanion rzeki Colorado — felieton. 17,15 Muzyka kameralna. 17,50 Tajemnice saletry — pogadanka. 18,00 Wiadomości sportowe. 18,10 Skrzynka techniczna. 18,25 Program na jutro. 18,35 Audycja dla wsi. 19,00 Przy stoliku literackim — gawęda młodych pisarzy. 19,30 Polska twórczość chóralna. 19,50 Pogadanka aktualna. 20,00 Koncert rozrywkowy. 20,45 Dziennik wieczorny. 20,55 Pogadanka aktualna. 21,00 Sylwetki kompozytorów polskich. 21,45 Koncert muzyki węgierskiej. 22,50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, Przegląd prasy i Komunikat meteorologiczny.

**Poznań.** 11,40 Płyty. 13,00 Życie kulturalne i społeczne Poznania. 13,05 Płyty. 14.05 Przegląd giełdowy. 14,15 Płyty. 18,10 Wiadomości sportowe lokalne. 18,15 Program na jutro. 18,20 Pieśni w wykonaniu Włodzimiery Jarochowskiej. 23,00 Tańce i piosenki — płyty.

**SŁUCHAMY ZAGRANICY!**

19,30 Budapeszt. Obchód Święta Narodowego Węgier. 20,15 Beromuenster. Koncert symfoniczny. 21,00 Mediolan. Koncert symfoniczny. 21,00 Rzym. Wieczór oper. 21,30 Wieża Eiffla. Koncert symfoniczny.

**SATYRA I HUMOR POLSKI**
**przed migrofonem radiowym.**

Dnia 15 bm. o godz. 19 w audycji „Przy stoliku literackim" wystąpią tym razem młodzi, utalentowani satyrycy i humoryści, czyniąc niejako przegląd satyry i humoru polskiego. Od jego początków, aż do naszych czasów humoryści ukażą nam w krzywym zwierciadle oblicze czasu, przypomną swych antenatów, przedstawią swój styl.

**POLSKA TWÓRCZOŚĆ CHÓRALNA**
**w koncercie radiowym.**

We wtorek dnia 15 bm. o godz. 19,30 w ramach audycji z cyklu „Polska twórczość chóralna" wykonane zostaną utwory trzech kompozytorów: dwie pieśni kurpiowskie Karola Szymanowskiego, mało znane radiosłuchaczom — pełne liryzmu i smutku: „A chtóż tam puka?" i wspaniałe o monumentalnej fakturze, pieśń p. t. „Niech Jezus Chrystus"; następnie odśpiewana zostanie pieśń Tadeusza Szeligowskiego „Regina coeli laetare" do tekstu staropolskiego, po raz pierwszy wykonana w radio oraz dwie pieśni Jana Maklakiewicza.

**SYLWETKA KOMPOZYTORSKA SZELUTY**
**w audycji z cyklu kompozytorów polskich.**

Na wtorek dnia 15 bm. o godz. 21 przypada audycja z cyklu „Sylwetki kompozytorów polskich". Tym razem poświęcona będzie twórczości Apolinarego Szeluty. Nazwisko tego kompozytora związane jest z powstaniem t. zw. Młodej Polski, grupy muzyków z Karłowiczem na czele, dążącej do przeszczepienia na grunt Polski najnowszych zdobyczy zachodnio - europejskich. Szeluta był uczniem Noskowskiego. W swej tece posiada wiele pieśni, dzieł kameralnych, operowych, symfonicznych i fortepianowych. W audycji radiowej wykonawcami jego dzieł będą: Stani Zawadzka, Z. Lisicki, D. Danczowski i sam kompozytor.

# GIEŁDA PIENIĘŻNA

Warszawa dnia 12. 3. 1938 r.

**Obligacje i papiery wartościowe:**

| | |
|---|---|
| 3 proc. pożyczka inwestycyjna | 84,00 |
| 4½ proc. poż. państwowa wewn. | 66,00 |
| 4 proc. konsolidacyjna | 67,75 |
| 5 proc. poż. konwersyjna | 69,75 |

**Akcje w złocie:**

| | |
|---|---|
| Bank Polski | 113,50 |
| Lilpop. | 65,00 |
| Węgiel | 31.25 |
| Norblin | 78.50 |
| Starachowice | 38,00 |
| Modrzejów | 14,25 |
| Haberbusch | 48,25 |
| Ostrowiec | 55,00 |

**Dewizy:**

| | trans. | sprzed. |
|---|---|---|
| Belgia | 89,42 | 89,42 |
| Berlin | | 213,07 |
| Amsterdam | 294,95 | 295,69 |
| Kopenhaga | | 118,35 |
| Londyn | 26,44 | 26.51 |
| Nowy Jork czek | 5,26 7/8 | 5,28 1/8 |
| Nowy Jork kabel | 5,27 1/4 | 5,28 1/2 |
| Oslo | | 133,18 |
| Paryż | 16,60 | 16,75 |
| Sztokholm | 136,20 | 136,74 |
| Włochy | | 27.81 |
| Helsinki | | 11.72 |
| Wiedeń | | 99,25 |
| Praga | 18,50 | 18,55 |
| Szwajcaria | 122,40 | 122,70 |



# GIEŁDA ZBOŻOWA

Poznań, dnia 12. 3. 1938

Warunki: Handel hurtowny, parytet Poznań, ładunki wagonowe, dostawa bieżąca, za 100 kg.

Standarty: 1) żyto 706 g/l. 2) pszenica 737 g/l 3) owies I 480 g/l. owies II 450 g/l

Jęczmień a) 638—650 g/l. b) 673—678 g/l. c) 700—717 g/l.

| CENY | transakcyjne: | — | orientacyjne |
|---|---|---|---|
| Pszenica . t. p. P. | — | 26,25 | 26,75 |
| Żyto zdatne do przemiału | | 20,25 | 20,50 |
| Jęczmień browarowy . | — | | |
| Jęczmień 700 — 717 gl. | | 18,50 | 18.75 |
| Jęczmień . 673 678g/l | | 17.75 | 18.25 |
| Jęczmień 638—650 gl | | 17,50 | 17,75 |
| Owies | | 20.00 | 20 50 |
| „ standartowy | | 19,00 | 19,50 |
| Mąka psz. g. I 0-35 proc. wyc. | | 45,25 | 45.75 |
| „ „ I 0-50 „ „ | — | 42,25 | 42,75 |
| „ „ „ IA 0-65 „ „ | — | 39. 5 | 39,75 |
| „ „ „ II 30-65 „ „ | — | 34,75 | 35,25 |
| Mąka żytn. gat. I 0-50 | — | 30,65 | 31,65 |
| Mąka żytnia 0-65 | | 29,15 | 30,15 |
| Otręby pszenne, grube | — | 16,75 | 17,25 |
| „ , średnie | — | 14,75 | 15.75 |
| „ żytnie przemiału standartow. | — | 13,00 | 14,00 |
| Otręby jęczmienne | — | 14,25 | 15,25 |
| Groch Viktoria | — | 22 0 | 24,50 |
| „ Folgera | — | 23,50 | 25, 0 |
| Łubin żółty | — | 14.00 | 15.0 |
| „ Niebieski | — | 13,50 | 14,0 |
| Wyka latowa | — | 22,00 | 23,00 |
| Peluszka | — | 23.00 | 24,00 |
| Mak niebieski | — | | |
| Gorczyca | — | 34,00 | 36,00 |
| Rajgras angielski | — | 65,00 | 75,00 |
| Seradela | — | 28,— | 32,00 |
| Rzepik ozimy | — | 54,— | 55,00 |
| Siemię lniane | — | 50,00 | 52.00 |
| Makuch lniany w taflach | — | 0.75 | 21,75 |
| „ rzepakowy „ | — | 16,75 | 17.75 |
| „ słoneczn. w tafl. 42-43% | — | 19,75 | 20,75 |
| Śrut Soja | — | 23,50 | 24,50 |
| Słoma pszenna luzem | — | 4,65 | 4 90 |
| „ „ prasowana | — | 5,15 | 5,40 |
| „ żytnia luzem | — | 5,00 | 5,25 |
| „ żytnia prasowana | — | 5,75 | 6,00 |
| „ owsiana luzem | — | ,05 | 5,30 |
| „ owsianna prasowana | — | 5,55 | 5,80 |
| „ jęczmienna luzem | — | | |
| „ jęczmienna prasowana | — | | |
| Siano zwykłe luzem | — | 7,35 | 7,85 |
| „ zwykłe prasowane | — | 8.00 | 8,50 |
| „ nadnoteckie luzem | — | 8,45 | 8,50 |
| „ nadnoteckie prasowana | — | 9,45 | 9,95 |

Ogólny obrót: 2264 ton, w tym pszenica 530 ton, tendencja spokojna; żyto 545 ton, tendencja spokojna; jęczmień 235 ton, tendecja słaba, owies 75 ton, tendencja zniżkowa, przetwory młynarskie 516 ton, tendencja spokojna, nasiona 188 ton, tendencja spokojna, pastewne i ine 175 ton, tendencja spokojna.

Uwaga: Owies nadający się do siewu ponad notowanie.

# Rękopis znaleziony w Saragosie

**Romans orientalny napisał Jan Potocki**

26)

Pojmujesz dobrze, że nie jestem w stanie wypowiedzenia ci wszystkiego, co się ze mną działo, a nawet nie mógłbyś tego zrozumieć. Dodam tylko, że nabyłam dość silnej władzy nad duchami i że nauczono mnie środków zapoznania się z bliźniętami niebieskiemi. Około tego czasu, mój brat dostrzegł końce nóg córek Salomona. Czekałam dopóki słońce wejdzie w znak bliźniąt; z kolei tego dnia, czyli raczej tej nocy, wzięłam się do dzieła. Wytężyłam wszystkie siły; wreszcie owładnął mnie sen, któremu nie mogłam się oprzeć.

Nazajutrz z rana, gdy Zulejka przyniosła mi zwierciadło, spostrzegłam stojące za sobą dwie ludzkie postacie. Obróciłam się, alem nic nie ujrzała; rzuciłam znowu wzrok na zwierciadło i znowu ten sam obraz mi się przedstawił. Wreszcie zjawisko to wcale nie było straszne. Widziałam dwóch młodzieńców, których postać nieco przewyższała zwykły wzrost ludzki. Barki ich były daleko szersze i nieco zaokrąglone, jak u kobiet; piersi także były więcej wzniesione, wytoczone zaś ramiona wspierali na bokach, w postawie, jaką widzimy w posągach egipskich; błękitno - złote włosy spadały im w pierścieniach na szyję. Nie mówię już o rysach ich twarzy; możesz sobie wyobrazić piękność półbożków, gdyż w istacie były to bliźnięta niebieskie. poznałam je po małych płomykach, połyskujących na ich skrzydłach.

— Jakże byli ubrani ci półbożkowie? — zapytałem Rebeki.

— Wcale nie byli ubrani — odrzekła — każdy z nich miał cztery skrzydła, z których dwa wyrastały im z ramion i spływały na grzbiet, drugie zaś zataczały się wdzięcznie około pasa. Jakkolwiek skrzydła te były przezroczyste, atoli iskry srebra i złota, któremi były przetykane, dostatecznie je zasłaniały.

— Otóż są więc — rzekłam sama do siebie — dwaj niebiescy młodzieńcy, którym przeznaczona jestem za małżonkę. Nie mogłam wewnętrznie wstrzymać się od porównania ich z młodym mulatem, który tak szczerze kochał Zulejkę, ale zapłoniłam się na tę myśl. Spojrzałam w zwierciadło i zdało mi się, że widziałam, jak półbożkowie rzucali mi zagniewane spojrzenia, niby odgadli moje myśli i obrazili się, żem śmiała mimowolnie poniżyć ich tem porównaniem.

Przez kilka następnych dni lękałam się spojrzeć w zwierciadło. Nareszcie odważyłam się. Boskie bliźnięta, z rękami, założonymi na piersiach, łagodnemi i czułemi spojrzeniami rozproszyły moją bojaźń. Nie wiedziałam jednak, co im powiedzieć. Aby wycofać się z tego kłopotu, poszłam po jeden tom dzieł Edrisa, który wy nazywacie Atlasem. Jestto najpiękniejsza poezja, jaką posiadamy. Dźwięki wierszy Edrisa naśladują harmonię ciał niebieskich. Nie jestem dość obeznana z językiem tego autora, lękając się więc, czym źle nie przeczytała, ukradkiem spojrzałam w zwierciadło, aby się przekonać, jaki skutek wywierałam na słuchaczach. Mogłam być zupełnie zadowolona. Taminowie spoglądali po sobie wzrokim, potwierdzającym moje słowa i czasami rzucali w zwierciadło spojrzenia, na których widok byłam mocno wzruszona.

W tej chwili brat mój wszedł do pokoju i znikło całe widzenie. Mówił mi o córkach Salomona, których widział tylko końce nóg. Widząc go wesołego, podzieliłam jego radość, tym bardziej, że czułam się przejęta nieznanem dotąd uczuciem. Wzruszenie wewnętrzne, towarzyszące zawsze działaniom kabalistycznym, ustąpiło miejsca słodkiemu rozmarzeniu, o którego rozkoszach dotąd nic nie wiedziałam.

Brat kazał otworzyć kratę zamkową, która była zamknięta od czasu mego wyjścia na górę i oddaliśmy się przyjemności przechadzki. Okolica wydała mi się czarowna, pola połyskiwały najświetniejszemi barwami. Spostrzegłem także w oczach mego brata pewien zapał, odmienny od tego, jaki w nim przedtem gorzał do nauk. Zapuściliśmy się w lasek pomarańczowy. On poszedł marzyć w swoją stronę, ja w moją i powróciliśmy, przepełnieni czerwonymi myślami.

Zulejka, rozbierając mnie, przyniosła zwierciadło. Spostrzegłszy, że nie byłam sama, kazałam je odnieść, przekładając sobie, obyczajem strusia, że skoro sama nie widzę, nie będę widziana. Położyłam się i zasnęłam, ale wkrótce najdziwaczniejsze sny owładnęły moją wyobraźnią. Zdawało mi się, że w przepaści niebios widziałam dwie świetne gwiazdy, które z okręgu zwierzyńcowego wspaniale się do mnie zbliżały. Nagle wystąpiły z koła i znowu się pokazały, prowadząc za sobą mglistego pasa Andromedę. Trzy te niebieskie ciała razem przebiegały powietrzną drogę, po czym zatrzymały się i przybrały postać ognistego meteoru. Następnie wybłysły w trzech świetlnych pierścieniach i, długo wirując z osobna, zestrzeliły się w jedno ognisko. Wtedy zmieniły się w wielką glorię, czyli światłokrąg, otaczający tron z szafirów. Na tronie siedziały bliźnięta, wyciągały do mnie ramiona i ukazywały miejsce, które miałam zająć między niemi. Chciałam do nich poskoczyć, ale w tej chwili zdało mi się, że mulat Tantzai chwytał mnie za kibić i wstrzymywał. W istocie, uczułam mocne ściśnienie i nagle ocknęłam się.

Ciemność ogarniała moją komnatę, ale przez szczeliny drzwi ujrzałam światło w pokoju Zulejki. Posłyszałam jej westchnienia i sądziłam, że jest chora. Powinnam była ją zawołać, ale nie uczyniłam tego. Nie wiem jaka nieszczęsna płochość sprawiła, że znowu pobiegłam do dziurki od klucza. Ujrzałam Zulejkę w objęciach kochanka, zaćmiło mi się w oczach i padłam zemdlona.

Gdy otworzyłam oczy, Zulejka i brat mój stali przy mojem łóżku. Rzuciłam na pierwszą piorunujące spojrzenie i zabroniłam jej pokazywać mi się na oczy. Brat mój zapytał mnie o przyczynę tej srogości; zapłoniona opowiedziałam mu wszystko, co mi się wydarzyło. Odrzekł na to, że od wczoraj sam ich pożenił, że jednak mocno żałuje, iż nie mógł przewidzieć tego, co się stało. Wprawdzie tylko wzrok mój był wystawiony na szwank atoli nadzwyczajna drażliwość Taminów mocno go niepokoiła. Co do mnie, postradałam wszystkie uczucia, wyjąwszy wstydu i wolałabym była umrzeć, aniżeli spojrzeć w zwierciadło.

Brat mój nie znał wcale moich stosunków z Taminami, ale wiedział, że nie jestem dla nich obca, bacząc zaś, że oddawałam się coraz głębszemu smutkowi, lękał się, abym nie zaniechała rozpoczętych działań. Gdy słońce miało już wychodzić ze znaku bliźniąt, uznał za potrzebne uprzedzić mnie o tem. Ocknęłam się jakby ze snu; zadrżałam na myśl niewidzenia więcej moich półbożków, rozłączenia się z nimi na jedenaście miesięcy, nie wiedząc nawet, jakie miejsce zajmuję w ich umyśle i czy nie staję się zupełnie niegodną ich uwagi.

Postanowiłam pójść do obszernej komnaty zamkowej, gdzie wisiało weneckie zwierciadło sześciołokciowej wysokości; dla większej jednak pewności samej siebie, wzięłam księgę Edrisa, zawierającą poemat o stworzeniu świata. Usiadłam zdaleka od zwierciadła i zaczęłam głośno czytać. Następnie, przerywając i podnosząc nagle głos, ośmieliłam się zapytać Taminów, czy byli świadkami tych wszystkich cudów? Wtedy zwierciadło weneckie odczepiło się z haka, na którym wisiało i stanęło przedemną. Ujrzałam Taminów; uśmiechali się do mnie z zadowoleniem i pochylili gowy na znak, że rzeczywiście byli obecnymi przy stworzeniu świata i że w istocie wszystko tak się odbyło, jak pisze Edris.

Tu odwaga we mnie wstąpiła, zamknęłam księgę i utopiłam wzrok w oczach moich boskich kochanków. Chwila tego zapomnienia mogła mnie drogo kosztować. Zbyt wiele należałam jeszcze do ludzkości, ażeby być w stanie znieść tak bliskie z nimi zetknięcie. Płomień niebieski, błyskający w ich oczach zaledwie mnie nie spalił. Spuściłam wzrok i, przyszedłszy nieco do siebie, jęłam czytać dalej, ale właśnie wpadłam na drugą pieśń, tę samą, gdzie wieszcz opisuje miłostki synów Elohima z córkami ludzi. Niepodobna dziś wyobrazić sobie sposobu, jakim kochano w pierwszych wiekach świata. Opisy te, których sama nie rozumiałam, często mnie zastanawiały. Wtedy oczy moje mimowolnie zwracały się ku zwierciadłu i zdawało mi się, że widziałam, jak Taminowie z coraz większą rozkoszą słuchali mego głosu. Wyciągali do mnie ramiona, zbliżali się do mego krzesła, roztaczali świetne skrzydła i trzepotali niemi nademną. Gdy tak spostrzegałam w nich coraz gwałtowniejsze poruszenia, zakryłam dłonią oczy i w tej chwili uczułam na niej pocałunek równie jak na drugiej, którą trzymałam na księdze. Wtedy nagle usłyszałam jak zwierciadło pękało w tysiąc drobnych kawałków. Zrozumiałam, że słońce wyszło na znaku bliźniąt, które tym sposobem posyłały mi pożegnanie.

Nazajutrz, w innem zwierciadle ujrzałam jak gdyby dwa cienie, albo raczej dwa lekkie zarysy postaci boskich moich kochanków. W dzień potem wszystko znikło. Wtedy, dla rozproszenia tęsknoty, przepędzałam noce w obserwatorium i z okiem, przyłożonym do teleskopu, śledziłam moich kochanków aż do ich zniknięcia. Już dawno byli pod widnokręgiem, kiedy marzyłam, że jeszcze ich widzę. Nareszcie, gdy ogon raka znikał przed moim wzrokiem, odchodziłam na spoczynek, a łoże moje często było oblane mimowolnymi łzami, których sama nie znałam przyczyny.

Tymczasem brat mój, pełen miłości i nadziei, więcej niż kiedykolwiek oddawał się badaniu nauk tajemniczych. Pewnego dnia przyszedł do mnie i oznajmił, że niezawodne znaki, które spostrzegł na niebie, oznajmiły mu, że sławny adept od dwustu lat zamieszkujący piramidę Saofisa, wyjechał do Ameryki i że dwudziestego trzeciego naszego miesiąca Thybi, o siódmej godzinie i czterdziestej drugiej minucie, będzie przejeżdżał przez Kordowę. Tegoż wieczora poszłam do obserwatorium i stwierdziłam, że miał słuszność, ale rachunek mój dał mi nieco odmienny wynik. Brat mój utrzymywał prawdę swego dowodzenia, ponieważ zaś zwykł był mocno obstawać przy swoich zdaniach, chciał sam pojechać do Kordowy, ażeby mnie przekonać, że nie on, lecz ja byłam w błędzie. Brat mój mógł uskutecznić swoją podróż w tak krótkim czasie, jakiego potrzebuję na powiedzenie ci tych słów; ale chciał użyć przyjemności przechadzki i udał się przez góry, wybierając drogę, gdzie piękne położenie zapowiadało mu najwięcej rozrywki. Tym sposobem przybył do Venta - Quemada. Kazał sobie towarzyszyć temu samemu duchowi, który ukazał mi się w jaskini i polecił mu przynieść sobie wieczerzę. Nemrael porwał ucztę przeorowi Benedyktynów i zaniósł ją do Venty. Następnie brat mój, nie potrzebując już Nemraela, odesłał go do mnie. Byłam właśnie wtedy w obserwatorium i ujrzałam na niebie znaki, na których widok zadrżałam o los mego brata. Kazałam Nemraelowi powrócić do Venty i na krok go nie odstępować. Poleciał i wkrótce przybył napowrót, mówiąc, że władza, silniejsza od jego potęgi, nie pozwoliła mu przedrzeć się do wnętrza gospody. Niespokojność moja dobiegła najwyższego stopnia. Nareszcie ujrzałam cię przybywającego wraz z moim bratem.

Dostrzegłam w twoich rysach zapewnienie i pogodę, które mi dowiodły, że nie byłeś kabalistą. Ojciec mój zapowiedział mi, że jakiś śmiertelnik zgubny wpływ na mnie wywrze.

Wkrótce inne kłopoty całkiem mnie zajęły. Brat mój opowiedział mi przygodę Paszeka i to, co jemu samemu się przytrafiło, ale dodał, ku wielkiemu mojemu podziwieniu, że sam nie wiedział, z jakiego rodzaju duchami miał do czynienia. Czekaliśmy nocy z najwyższą niecierpliwością, nakoniec zapadła i wykonaliśmy najstraszliwsze zaklęcia. Wszystko było napróżno. Nie mogliśmy niczego dowiedzieć się ani o naturze dwóch istot, ani też czy mój brat rzeczywiście utracił swoje prawa do nieśmiertelności. Myślałam, że będziesz mógł nam dać niektóre objaśnienia, ale, wierny niewiem jakiemu tam słowu honoru, nic nie chciałeś powiedzieć.

Natenczas, dla usłużenia i uspokojenia mego brata, postanowiłam sama przepędzić noc w Venta-Quemada i wczoraj wyruszyłam w drogę. Późno już było w nocy, gdy przybyłam do wejścia do doliny. Zebrałam pewne wyziewy, z których złożyłam błędny ognik i rozkazałam, aby mi przewodniczył. Jest to tajemnica, zostająca w naszej rodzinie, za której pomocą Mojżesz, rodzony brat siedemdziesiątego trzeciego mego przodka, utworzył słup, przyświecający Izraelitom w puszczy.

Mój błędny ognik wybornie się zapalił i zaczął ulatywać przedemną, wszelako nie obrał najkrótszej drogi. Spostrzegłam jego nieposłuszeństwo, ale nie zwracałam na nie zbytniej uwagi. Północ była, gdy stanęłam u celu. Przybywszy na podwórze Venty, spostrzegłam światło w środkowej izbie i usłyszałam harmonijną muzykę. Siadłam na kamiennej ławce i zaczęłam niektóre działania kabalistyczne, które jednak pozostały bez żadnego skutku. Wprawdzie muzyka czarowała mnie i rozrywała do tego stopnia że w tej chwili nie mogę ci powiedzieć, czy moje działania były dokładnie czynione i sądzę, że musiałam chybić w jakim ważnym punkcie. Nakoniec byłam przekonana o ich nieomylności i, sądząc, że w gospodzie niema ani duchów, ani szatanów, wywnioskowałam, że muszą tam być ludzie i oddałam się rozkoszy słuchania ich śpiewów. Głosom tym towarzyszył dźwięk instrumentu strunowego, ale muzyka tak się zgadzała ze śpiewem, że żadna harmonia ziemska nie może iść w porównanie z tem, co słyszałam.

**(CIĄG DALSZY NASTĄPI)**

# Kronika

**15 marca**

## Wtorek

**Kalendarz rzymsko-katol.**

Pon. 14 Matyldy
Wtorek 15 Longina m.

### Kalendarzyk meteorologiczny

Poniedziałek, godz. 10 rano. Ciśnienie atmosferyczne średnie 765 mm. Temperatura powietrza w ub. dobie najwyższa +5 st. C., najniższa —0,5 st. C.

Stan wody w Warcie wynosi 262 cm. — Temperatura wody wynosi +4,1 st C.

Wschód słońca w dniu 15 bm. o godz. 5,52; zachód o godz. 17,31. Wschód księżyca o godz. 14,54; zachód o godz. 4,32.

### Nocne dyżury aptek

**Śródmieście:** apteka 27 Grudnia, ul. 27 Grudnia 18; apt. im. dr. Marcinkowskiego w Bazarze, ul. Nowa; apt. Zielona, ulica Wrocławska 31; apt. Czerwona, St. Rynek 37; apt przy Grobli, W. Garbary 41.

— **Jeżyce:** Apt. pod Gwiazdą, ul. Kraszewskiego 12. **Łazarz:** Apt. św. Łazarza, ul. Strusia 9. **Wilda:** Apt. pod Koroną, Górna Wilda 61. **Dębiec:** Apt. przy ul. Dębińskiej 12. **Główna:** Apt. przy Krzyżu, ul. Główna skiej 6. **Sołacz:** Apt. przy ul. Mazowieckiej 19. **Starołęka:** Apt. miejscowa.

### Ważne telefony:

Zegarynka — 07. Centrala międzymiastowa — 00. Informacja tel. — 09.

---

Telefon 20-33 — Jan Alejnik — Fotograf - reporter, św. Marcin 57.

---

## Z miasta

— **Odczyt o Marszałku w Pałacu".** Na 101 Czwartku Literacko - Artystycznym w dniu 17 bm. docent dr. Wacław Lipiński z Warszawy, znany historyk czasów legionowych wygłosi ciekawą prelekcję pod tytułem: Józef Piłsudski jako pisarz. Wybitnie ciekawy, mało znany temat oraz osoba prelegenta gwarantująca wyczerpujące ujęcie problemu wzbudziła już w najszerszych kołach pałacowych bywalców wielkie zainteresowanie.

— **Choroby wirusowe roślin ze szczególniejszym uwzględnieniem ziemniaka.** Na powyższy temat w ramach Powsz. Wykładów Uniwersytetu Pozn. dziś w poniedziałek o godz. 20 w sali 17-tej Coll. Minus mówić będzie doc. dr. Karol Zaleski.

— **Jak zwalczać komunizm w Polsce?** O akcji komunistycznej w Polsce i drogach przeciwdziałania jej będzie mówił red. H. Glass z Warszawy, w ramach wielkopostnych odczytów dziś w poniedziałek o godz. 20 w sali 18 Coll. Minus.

— **O niemieckim totaliźmie.** Z inicjatywy Konfraterni Kupców Chrześcijańskich p. dr. Antoni Skowroński wygłosi referat na temat „Totalizm niemiecki", we wtorek, dnia 15 bm. o godz. 20 w „Domu Kupiectwa Polskiego". Referent zwróci szczególną uwagę na wpływ, jaki niemiecki system totalny wywarł na życie gospodarcze tego kraju.

— **Kurs dokształcający dla pielęgniarzy.** Polski Czerwony Krzyż zamierza urządzić kurs dokształcający dla pielęgniarzy. Kandydaci, którzy posiadają conajmniej 4-letnią praktykę szpitalną winni się zgłosić na kurs w terminie do 25 bm. w Biurze Oddziału P. C. K. w Poznaniu, ulica Pocztowa 23 m. 5.

### Z życia organizacyj

— **K. P. W. Ognisko Dyrekcyjne.** Ostatnio odbyło się walne zebranie członków Ogniska Kolejowego Przysposobienia Wojskowego przy Dyrekcji Okręgowej Kolei Państwowych pod przewodnictwem wiceprezesa zarządu okręgu K. P. W. p. mgr. Gorzeckiego. Po odczytaniu protokółu z ostatniego walnego zebrania i sprawozdań zarządu oraz poszczególnych sekcyj, uchwalono na wniosek komisji rewizyjnej absolutorium ustępującemu zarządowi. Następnie kandydatów na członków nowego zarządu, po odczytaniu przez przewodniczącego listy wybrano jednogłośnie przez aklamację prezesem długoletniego prezesa ogniska p. Wintera Edwarda. Jako członkowie zarządu zostali wybrani pp. Laskiewicz Józef, Jacek Czesław, Luciński Wincenty, Pałkański Adam, Maserak Stanisław, Rożański Bolesław, Łój Ewaryst i Dzundzowa Maria, zastępcami członków zarządu zostali: mgr. Arndt Hugon, Gilnreinerówna Zofia i Jaskulski Józef. W skład komisji rewizyjnej weszli pp.: Hoenl Emil, Lesków Mieczysław i Petras Stanisław, jako zastępcy mgr. Bigos Stanisław i Jakubowski Stanisław.

Prezes Winter w serdecznych słowach podziękował za przewodnictwo na zebraniu wiceprezesowi mgr. Gorzeckiemu oraz za wybór i zaufanie, jakim go darzą członkowie Ogniska.

Dwa dni po walnym zebraniu ukonstytuował się zarząd Ogniska Dyrekcyjnego K. P. W. następująco: Prezes: Winter Edward, wiceprezes: Laskiewicz Józef, sekretarz: Jacek Czesław, skarbnik: Luciński Wincenty, ref. wych. obywat.: Różański Bolesław, ref. strzelectwa: Maserak Stanisław, ref. strzelectwa kobiet: Dzundowa Maria, ref. wych. fizyczn.: Łój Ewaryst. Zast. członków: mgr. Arndt Hugon, Gilnreinerówna Zofia i Jaskulski Józef.

— **Z P. O. K.** Dnia 14 bm. Koło Główna (świetlica ZPOK. ul Główna 31), godz. 19 referat A Chudzika: „Przygotowanie ogródka pod uprawę warzyw". Koło Młodych Śródka (świetlica ZPOK., ul. Cybińska 7), godz. 18 — wyświetlanie filmu — p. Litwiakówna. — Koło Młodych Starołęka (Świetlica ZPOK. ul. Starołęcka 90) godz. 18 — Wych. Fiz. — p. Grociakówna. Wtorek, dnia 15 bm. Koło Młodych Jeżyce, lokal ZPOK pl. Wolności 8, godz. 18 — pogadanka organizacyjna, p. Haniecka. — Koła Chwaliszewo, Śródka, Tumskie (świetlica ZPOK. ul. Cybińska 7), godz. 18 propaganda organizacyjna. — Koło Młodych Starołęka (świetlica ZPOK. ul. Starołęcka 90), g. 18 trykotarstwo a haft. Koło Górczyn (świetlica ZPOK. pl. Wolności 8) g. 18. zebranie plenarne i pokaz racjonalnego prania.

# Marszałek Śmigły-Rydz dziękuje Związkowi Inwalidów R. P.

W maju ub. roku Marszałek Śmigły Rydz przyjął na specjalnej audiencji delegację Związku Inwalidów R. P. w osobach posła majora E. Wagnera z Warszawy, oraz F. Woźniaka i L. Stacheckiego z Poznania. Delegacja zadeklarowała w imieniu Związku zebranie wśród członków funduszu na zakup dla wojska 2000 masek przeciwgazowych oraz jednego samochodu sanitarnego. P. Marszałek, w toku rozmowy, wspomniał serdeczne przyjęcie jakie zgotowano Jemu z okazji pobytu w Poznaniu, a dziękując delegacji za chwalebną chęć złożenia tak szczodrej ofiary, wyraził wątpliwości, czy aby Związek nie przecenił swych możliwości.

Obecnie z uznaniem stwierdzić należy, iż inwalidzi wojenni nie zawiedli pokładanego w nich zaufania i przezwyciężyli trudności związane z zebraniem tak poważnej kwoty 2000 masek przeciwgazowych i samochód sanitarny zostały już wojsku przekazane, a cała należność w kwocie zł 79.140,— przez Związek pokryte.

W uznaniu wykonanego obowiązku otrzymał obecnie Związek następujące odręczne pismo p. Marszałka następującej treści.

*Zarząd Główny Z. I. W. R. P.*
*w miejscu*

Przesyłam serdeczne podziękowanie za ofiarowanie na Fundusz Obrony Narodowej 2350 sztuk masek przeciwgazowych i samochodu sanitarnego.

Ofiara jest tym cenniejsza, że powstała z groszowych składek bojowników o Niepodległość, którzy nie szczędzili swej krwi dla Polski.

(—) Śmigły Rydz.

---

# Pożegnanie dr Kosidowskiego

**Poznań, dnia 14 marca 1938.**

W ub. niedzielę o godz. 20 odbyło się w Pałacu Działyńskich pożegnanie odchodzącego na wyższe stanowisko w Warszawie dotychczasowego dyrektora rozgłośni poznańskiej Polskiego Radia dr Zenona Kosidowskiego. Uroczystość zgromadziła blisko sto osób, reprezentujących sfery literackie, artystyczne, naukowe itp. miasta Poznania. Do dr Kosidowskiego przemawiali kolejno m. in. prof. Wysocki imieniem plastyków, dr Jan Sztaudynger imieniem literatów, prof. Kamieński w imieniu muzyków oraz wiceprezydent Zaleski jako przedstawiciel Zrzeszenia Związków Kulturalno-Artystycznych.

Wszystkie przemówienia utrzymane były w bardzo serdecznym tonie. Mówcy podkreślali wielkie zasługi dyr. Kosidowskiego w życiu kulturalnym Poznania a przede wszystkim nad stworzeniem jedynej tego rodzaju w Polsce placówki, jakimi są „Czwartki" w Pałacu Działyńskich. Dr Wasylewski, który również wygłosił przemówienie, nazwał dr Kosidowskiego „dziewięćsiłem", z uwagi na olbrzymie wysiłki, jakie wkładał w swe prace na wszystkich odcinkach.

Z kolei przemówił dr Kosidowski, po czym odbyła się wspólna fotografia a na zakończenie związek podejmował obecnych poczęstunkiem.

---

# Rywalkę oblała kwasem solnym

Dziś rano około godz. 8 na ul. Pierackiego przy kamienicy nr. 10 wywiązała się zajadła kłótnia między dwiema kobietami: 35-letnią Jadwigą Gniot, zamieszkałą wraz z mężem i dwojgiem dzieci przy ulicy Strumykowej 18 i Jadwiga Hoppe, zam. ul. św. Wojciecha 3.

Między wymienionymi imienniczkami od pewnego już czasu istniało nieporozumienie, którego przyczyną był mąż pani Gniot. Jadwiga Hoppe zakochała się w panu G. i starała się wydrzeć go małżonce, która w wyniku dzisiejszej awantury oblała swoją rywalkę kwasem.

Poparzoną kwasem kobietę zaopiekowało się pogotowie rat. (66-66).

---

# Zaczadzenie dwóch osób

W mieszkaniu na Wierzbięcicach 16, ulegli w nocy na niedzielę zaczadzeniu gazem świetlnym stolarz zakł. H. Cegielski Józef Krzyż i jego żona Zofia. Wypadek zauważyli sąsiedzi ok. południa.

Oboje zaczadzonych przewiozło pogot. ratunkowe (66-66) do szpitala miejskiego, gdzie wkrótce potem zmarła Zofia Krzyż mimo usilnych zabiegów lekarskich.

---

## Zjazd emerytów

W nadchodzącą niedzielę, dnia 20 bm. o godz. 10 odbędzie się w sali Restauracji Hotelu „Polonia" zjazd delgatów organizacji emerytów państwowych Poznańskiego i Pomorza.

Na Zjeździe tym, na który zaproszeni zostali przedstawiciele Izb Ustawodawczych oraz reprezentanci władz, omawiany będzie m. in. sposób zapobieżenia bezrobociu i stworzenia warsztatów pracy dla bezrobotnych. Zjazd poprzedzi msza św. o godz. 9 w kościele św. Michała przy ul. Stolarskiej.

---

## Zmiana rozkładu jazdy na linii Poznań-Krzesiny

Z dniem 15 marca godziną 10 przywraca się normalny ruch dwutorowy pomiędzy stacjami Poznań - Krzesiny. Pociągi osobowe przychodzić i odchodzić będą z dniem 15 bm. godz. 10 z dworca osobowego Poznań — Bojanowo ściśle według rozkładu umieszczonego w ściennym i urzędowym rozkładzie jazdy.

## Kurs dla przodowników Orląt

W tych dniach nastąpiło w Ośrodku WF i PW. uroczyste zamknięcie kursu dla starszych orląt na miasto Poznań i powiat. Komendantem kursu liczącego 30 uczestników był instruktor Sulek. — Program wyszkoleniowy obejmował: zagadnienia z wychowania ideowo - organizacyjnego, wychowanie fizyczne i gry terenowe, oraz służbę polową.

Na uroczyste zamknięcie kursu przybyli: komendant okręgu VII Z. S. mjr. Młyniec, zastępca komendanta p. Kowalski i prof. Marżysz. W serdecznych słowach przemówił do starszych Orląt komendant Młyniec W., życząc im jaknajlepszych rezultatów w pracy, po czym nastąpiło wręczenie świadectw.

Odśpiewaniem pieśni „Hej strzelcy wraz" zakończono podniosłą uroczystość.

---

## Uczczenie pamięci gen. Józefa Dowbór-Muśnickiego

Koło poznańskie Stow. Dowborczyków przy współudziale stowarzyszeń powstańczych i Sokoła urządziło obchód ku uczczeniu pamięci gen. broni Józefa Dowbór - Muśnickiego.

Po nabożeństwie w kościele św. Marcina ruszył pochód poprzedzony orkiestrą i korporacjami pod pomnik Wdzięczności, gdzie złożono wieniec. Następnie uczestnicy uroczystości udali się na akademię do auli U. P. Po przemówieniach i produkcjach artystycznych na zakończenie orkiestra pracowników miejskich odegrała marsza żałobnego Chopina.

---

## Nowe wyniki prac Instytutu Prehistorycznego U. P.

Poznański Instytut Prehistoryczny jest znany ze swej wytężonej pracy naukowej, wynikiem której są liczne i niezmiernie cenne odkrycia i wykopaliska.

Ostatnio muzeum Instytutu wzbogaciło się o szereg nowych przedmiotów kultury przedhistorycznej, wśród których specjalnie zaciekawia swą oryginalnością siekiera z kamienia rugijskieko, grot oszczepu i kilka misternych urn pogrzebowych.

Wytężone badania w terenie doprowadziły do odkrycia osad prehistorycznych pod Rawiczem oraz Obornikami. W powiecie rawickim w miejscowości Zaorek na polach rolnika Rabiegi natrafiono na grobowiec rytualny prawdopodobnie z III wieku po Chrystusie.

---

## Zatrudnienie bezrobotnych to hasło dnia

Kiedy w roku 1936 przystępowano na terenie województwa poznańskiego do organizowania pomocy zimowej dla bezrobotnych na rok 1936 37 wysunięto jako naczelną zasadę pomoc udzielaną w formie doraźnego zatrudnienia.

Przeglądając wykaz doraznych robót finansowych przez Komitet Obywatelski, umieszczony w sprawozdaniu Wojewódzkiego Komitetu Obywatelskiego, zauważymy, że pomocy w formie pracy doraźnej udzielono bardzo dużo. Obok oczyszczania ulic z śniegu, obok oczyszczania lasów z gąsienic i tłuczenia kamieni, znajdują się w wykazie tym również takie prace, jak: wysadzenie 150.000 sadzonek sosny (powiat gnieźnieński, prace betonowe przy budowie rur kanalizacyjnych, pyt chodnikowych i krawężników (powiat bydgoski), urządzenie boiska (Ujście), budowa domu gminnego (Kaczory), urządzenie przedszkola (Gniezno), skanalizowanie nowych ulic (Leszno), prace ziemne na stadionie WF i PW (Rawicz), budowa kanalizacji w Kcyni, naprawa boiska sportowego (Wyrzysk), budowa domu dziecka (Wyrzysk), szycie bielizny dla dzieci rodzin bezrobotnych (Wyrzysk) i wiele innych podobnie praktycznych prac.

Ponadto otrzymały kredyt w wysokości 5 tysięcy złotych gminy Wieleń i Poniec na zmeliorowanie tamtejszych łąk. Przy pracach melioracyjnych zatrudni się 150 bezrobotnych.

---

## Pracownicy Z. U .S. na budowę ścigacza

Liga Morski i Kolonialna zakończyła pierwszy etap zbiórki na Fundusz Obrony Morskiej. Z zebranych przeszło 6 milionów złotych wybudowała okręt podwodny „Orzeł", który został w dniu 15 stycznia b. r. w porcie Vlissingen (Holandia) spuszczony na wodę. Po dokonaniu pierwszego etapu, Liga Morska przystąpiła do drugiego etapu zbiórki na F. O. M. na budowę ścigaczy torpedowych. Każde województwo ma wybudować własny ścigacz. Myśl powyższą zrozumieli pracownicy Zakładu Ubezpieczeń Społecznych, którzy z okazji 15-lecia pracy p. dra Juliana Baumgartena, dyrektora Z. U. S., złożyli pewną kwotę. P. dyrektor dr. Baumgarten z powyższej sumy wpłacił zł 150,— na F. O. N. na budowę ścigacza. Niezależnie od powyższej jednorazowej ofiary, w zrozumieniu potrzeb realnych obrony morza i akcji kolonialnej, pracownicy Zakładu Ubezpieczeń Społecznych zorganizowali przy Zakładzie Oddział Ligi Morskiej i Kolonialnej, do którego należy przeszło 200 członków. Czyn obywatelski godny naśladownictwa. Składajmy datki na ścigacze torpedowe, — budujmy obronę Morza Polskiego.

# Spadek wpływów endeckich na Uniwersytecie Poznańskim

## Bojówkarskie metody walki z przeciwnikami politycznymi

Poznań, dnia 14 marca 1938.

W ub. sobotę odbyły się wybory do władz „Bratniej Pomocy" S. S. S. U. P. Dzień wyborów cechował się na terenie akademickim niezwykłym naprężeniem. Leży to w związku z terroryzowaniem przez młodzież endecką reszty młodzieży akademickiej, czemu przeciwstawiają się w sposób poważny lecz nie mniej zdecydowany młodzież pozostająca pod wpływem ideologii Z. M. P. oraz pozostałe ugrupowania akademickie. Grupa młodzieży, która chce wprowadzić w życiu nie tylko akademickim ale i w życiu Polski metody odpowiadające godności i honorowi Polaka jak wykazały ostatnio wybory do Bratniej Pomocy, jest dość duża i w stosunku do zeszłego roku się zwiększyła.

W głosowaniu na 1209 uprawnionych osób oddano ogółem 932 kartek, z czego 6 było nieważnych. (W roku ubiegłym uprawnionych było 1234 osób, a ilość głosujących wynosiła 947; nieważnych było 9 głosów.)

Z 926 głosów ważnych padło: na listę nr. 1 t. zw. „Narodowego Komitetu Samopomocowego (Młodzież Wszechpolska i ONR.) 559, na listę nr. 2 „Narodowego Bloku Samopomocowego 215 a na listę nr. 3 „Lewicy Akademickiej 152. Tym samym lista endecka zdobyła: w zarządzie 5 mandatów, w komisji rewizyjnej 7 mandatów a w sądzie koleżeńskim 10 mandatów. Lista nr. 2 otrzymała w zarządzie i komisji po 2 mandaty, a w sądzie trzy mandaty; lista nr. 3 otrzymała w zarządzie i komisji po jednym mandacie, w sądzie koleżeńskim 2 mandaty.

Wynik tegorocznych wyborów świadczy przede wszystkim o silnym spadku wpływów oenero-endeckich na terenie uniwersytetu. W roku ubiegłym bowiem lista „Młodzieży Wszechpolskiej" uzyskała 450 głosów i pięć mandatów w zarządzie, osobna lista O. N. R. — 177 głosów i jeden mandat. Razem więc obydwie listy endeckie uzyskały 627 głosów i 6 mandatów. W tym roku „Młodzież Wszechpolska" i ONR. uzyskały razem tylko 559 głosów i pięć mandatów — stracili więc w stosunku do roku ubiegłego 68 głosów i jeden mandat.

Wszystkie ugrupowania antyendeckie razem uzyskały w zeszłym roku 311 głosów i dwa mandaty, w tegorocznych zaś wyborach 367 głosów (56 więcej) i dwa mandaty.

Silnie wzrósł stan posiadania listy centrowej. Podczas gdy w roku ubiegłym lista, utworzona przez Akademicki Oddział Związku Strzeleckiego i szereg korporacji, uzyskała 103 głosy, tegoroczna lista centrowa, t. zw. „Narodowego Bloku Samopomocowego" popieranego przez Związek Młodej Polski, zdobyła aż 215 głosów.

Utrata przez endecję sporej ilości głosów i mandatów, wywołała z jej strony wściekłość. Wściekłość ta wyraziła się w wypadkach, jakie zaszły w ciągu całej doby wczorajszej na terenie Nowego Domu Akademickiego. Powracających do D. A. kolegów, współpracujących przy montowaniu Narodowego Bloku Samopomocowego pobili w bestialski sposób członkowie „Młodzieży Wszechpolskiej: Kurkiewicz A., Ossowski B., Niewęgłowski, Pankanin L., Pięta i inni. Przewodniczył im prezes M. W. Dardas Antoni, który brał również czynny udział w pobiciu niektórych kolegów.

Lecz na tym nie skończyły się represje M. W. w stosunku do tych kolegów, którzy nie zgadzają się z metodami i wyrazili to w formie oddania głosu na N. B. S. względ. „Lewice Akademicką". W ciągu niedzielnego ranka wiele osób wyrzucono z N. D. A. pod groźbą użycia siły fizycznej, lub wprost jej używając. Przykładem jaskrawym tego jest wywalenie drzwi od mieszkania p. Hejwowa Antoniego, członka Z. M. P.. Na ulicy pobito p. Tytusa Stelmacha, członka Związku Polskiej Młodzieży Demokratycznej. — Rannego opatrzyło pogotowie.

# Jak sobie Czysz realizuje „politykę Dmowskiego"

Poznań, dnia 14 marca 1938.

Na cyrkowem zebraniu („Olimpia") Stronnictwa Narodowego pod hasłem „Realizujemy politykę R. Dmowskiego", referent gospodarczy Czysz, „zapowiedział" urządzenie przez S. N. w końcu marca i na początku kwietnia tygodnia propagandy wytwórczości polskiej".

Okazuje się, że referent gospodarczy S. N. zasiada we władzach „Związku Polskiego", w którym przed dwoma tygodniami nad sprawą urządzenia Tygodnia Propagandy Wytwórczości Polskiej debatowano z tem, że na należyte przygotowanie imprezy użyć będzie trzeba pracy kilkumiesięcznej. Chodzi bowiem o rezultat gospodarczo-pozytywny, nie zaś ad hoc, dla celów politycznych zorganizowany bluff.

Widocznie jednak właśnie na zewnętrznym pozorach, zależy realizatorowi „polityki Dmowskiego", skoro zawładnąwszy inicjatywą, powołanego do realizowania takich celów niepolitycznego związku, olśnił nią cyrkową widownię w „Olimpii". (ro)

### Akademia ku czci Marszałka Śmigłego-Rydza

Staraniem Obozu Zjednoczenia Narodowego odbędzie się w nadchodzącą niedzielę, dnia 20 bm. o godz. 12 w auli W. S. H. uroczysta akademia z okazji imienin Marszałka Edwarda Śmigłego - Rydza.

### Nauka chodzenia po ulicach

Jak wiadomo władze zajęły się gorliwie uregulowaniem ruchu ulicznego i nauką chodzenia tych przechodniów, którzy lekceważą sobie istniejące przepisy. Za nieprzestrzeganie tych przepisów wymierzać będzie się surowe kary do tysiąca zł grzywny lub do 6 tygodni aresztu.

W dniu dzisiejszym o godz. 7 rano rozpoczęła policja naukę chodzenia.

### Otwarcie wystawy łowieckiej

Wczoraj w południe nastąpiło otwarcie wystawy łowieckiej urządzonej przez Towarzystwo Łowieckie w Poznaniu. Do zebranych członków i gości przemówił prezes Towarzystwa, po czym otwarcia wystawy dokonał imieniem wojewódzkiej rady łowieckiej jej wiceprezes dr Wiza.

Na wystawie zgromadzono około 1.000 okazów myśliwskich m. in. rogi jelenia, okazy ptactwa wodnego, głuszce, cietrzewie itp. Interesujący jest również dział instytutu łowieckiego przy uniwersytecie poznańskim. Wystawę uzupełnia zbiór doskonałych karykatur znanych myśliwych wykonanych przez karykaturzystę Bilskiego.

### Epilog pijackich wybryków

Przed sądem okręgowym odpowiadała bufetowa Schulz, oskarżona o to, że w nocy z 20 na 21 listopada w stanie nietrzeźwym awanturowała się na rogu ul. Kantaka i św. Marcina. Znieważyła również posterunkowego Wilamowskiego.

Sąd skazał oskarżoną na 4 mies. aresztu z zawieszeniem kary na trzy lata.

### Proces adw. Kossowskiego odroczony

Jak donosiliśmy proces w głośnej sprawie adw. Kossowskiego miał rozpocząć się przed sądem okręgowym w dniu dzisiejszym 14 marca.

Proces ten jednak został odroczony. We właściwym czasie zamieścimy odnośną informację i sprawozdanie.

### Otwarcie kawiarni

W sobotę odbyło się uroczyste otwarcie kawiarni przy ul. Półwiejskiej 22. Właścicielem nowootwartego lokalu jest p. J. Konarski. Poświęcenia dokonał ks. Wolny z parafii Bożego Ciała.

Wnętrza nowej kawiarni ujmują oko estetycznym i przytulnym urządzeniem. Znakomita kawa oraz wykwintne pieczywo podawane w kawiarni p. Konarskiego zadowolą każdego gościa. Pobyt urozmaicać będzie koncert radiowy. Ustawiono również bilardy. Nowy lokal dzięki czujności i energii właściciela w zupełności spełni swoje zadanie i zyska sobie dużą popularność publiczności.

Nowej placówce życzymy w pełni powodzenia.

## Z ekranu

### „WŁÓCZĘGI PÓŁNOCY"

W dniu dzisiejszym na ekran kina „Świt" wchodzi wspaniały film p. t. „Włóczęgi Północy". Dzięki uprzejmości dyrekcji kina mieliśmy możność oglądać to prawdziwe dzieło na specjalnym przedstawieniu prasowym. Treść filmu jest następująca: Z okolic podbiegunowych, ciągnących się wzdłuż rzeki Yukon na Alasce, nadeszły alarmujące wieści o tajemniczym zaginięciu młodego lekarza, dr. Bowlera. Był on postacią bardzo popularną, zwłaszcza wśród Eskimosów, docierał bowiem samolotem do ich osad, niosąc pomoc chorym. Nagle dr. Bowler zaginął. Wyleciał do osady Nunak, gdzie groźna choroba dziesiątkowała mieszkańców, ale nie dotarł do celu. Widziano „latającego doktora", jak sunął na swym samolocie nad dzikimi okolicami Alaski, nad puszczami, morzami pokrytymi lodowcami, daremnie jednak oczekiwano w Nunak jego przybycia. A gdy jeden z Eskimosów znalazł resztki śmigła samolotu Bowlera, jasne się stało, że dzielny młody medyk uległ katastrofie. Kilka samolotów przemierzało całą Alaskę w poszukiwaniu zaginionego doktora. Napróżno jednak!

Nie widziano, niestety, Bowlera biegnącego po wielkiej polanie i wznoszącego rozpaczliwe okrzyki ku oddalającym się samolotom. Gdy wszyscy już stracili nadzieję jego odnalezienia, stary Mac, przyjaciel Bowlera jeszcze raz wyrusza na Północ, ale łodzią motorową rzeką Yukon. Bowlera znajduje we wsi Nunak. Wieś uległa zarazie a na łożach spoczywają umarli. Pomoc przybyła w sam raz, gdyż Bowlera opadły zdziczałe psy pociągowe i groziła mu już śmierć. Film wyreżyserował Norman Dawn, któremu należy się wdzięczność za pokazanie wspaniałej przyrody Północy. W roli dr. Bowlera Del Cambre. Film stoi na bardzo i rzadko spotykanym poziomie.

## Odcinek kulturalny

# Goetel o Polakach

PAŁAC DZIAŁYŃSKICH.

Piątkowy odczyt Ferdynanda Goetla był swojego rodzaju wydarzeniem: Wyjątkowa odwaga wypowiedzeń, interesujące wywody, wysoce indywidualna i odważna postawa wobec aktualnych zagadnień.

Był to nie tyle referat, ile raczej zwierzenia się prelegenta n. t. „Do czego nadaje się Polacy". Temat ciekawy a zarazem zdawałoby oklepany; rozstrząsa się te sprawy szeroko: na łamach pism, w dyskusjach rozlicznych prywatnych i publicznych; mówi się o tym z katedr uniwersyteckich i z trybun politycznych, wśród kół inteligenckich jak i proletariackich. W prelekcji F. Goetla uderzał słuchacza fakt ciekawy, oto ten wiekiem należący do poprzedn. pokolenia człowiek zdobył się na wypowiedzi niezwykle młodzieńcze w swej szczerości, sile, formie i śmiałości.

Nie będę tu streszczać samego przemówienia ani silić się na powtórzenie poszczególnych momentów — zbyt ciężarne było ono w treść. Za to chciałbym tu tutaj jeno zwrócenie uwagi na pewne dyspozycyjne myśli prelegenta. Obce wzory, a My, nasza twórczość, nasz ustrój polityczny, nasza kultura... obce wzory — a nasze sprawy, polskie sprawy. Jeśli chodzi o polityczne nastawienie, cechuje nas pogarda dla obcych wzorów ustrojów polityczno-ekonomicznych przy stałej ambicji do stworzenia rzeczy wielkiej, epokowej, któraby jednak nie była pozbawiona cech narodowych. Chwalebne skądinąd poczucie własnych wartości i umiejętności, jeżeli mu towarzyszy przewrażliwiona ambicja narodowa i upór może doprowadzić do pożałowania godnych wyników.

Zresztą — rzecz niezmiernie ciekawa — okazuje się, że te czy owak, po wielu zmianach i przeróbkach przyjmujemy to, do czego z początku odnosiliśmy się z rezerwą (co dziwnego).

Złośliwy — powiedziałby: wobec tego przyjmować wszystko co obce?! Nie — tylko: do rzeczy, które nam nie odpowiadają z tych czy innych powodów, ustosunkować się z należytą powagą, te zaś, które wydadzą nam się pożyteczne i dobre — przyjąć, jeśli zachodzi tego potrzeba.



Ferdynand Goetel.

Jedna z najbardziej drażliwych dla nas spraw to sprawa posłuszeństwa posłuchu i przymusu (możnaby ją nazwać sprawą 3 P). Chodzi tu o ten przymus, jaki wywiera na swych obywateli państwo; boimy go się, wyrzekamy gromadnie na niego. Tymczasem prawie każdy obywatel żyje i podporządkowuje się bez szemrania jarzmu partii, które w ostatnich szczególnie czasach wywierają prawie despotyczny wpływ na swoich członków w walce z przeciwnikami.

Boimy się przymusu, walczymy z nim; jaką to nam przynosi korzyść: rozkiełznani politycznie, zapominamy, że co roku przybywa nam pół miliona ludzi. Co będzie dalej... gdy z tych pół milionów wyrosną miliony, miliony bez możliwości normalnego korzystania z dóbr narodowej własności, bez możliwości emigracji. Nie liczymy się jakoś z tym, z czym liczą się np. państwa faszystowskie. Jeszcze głęboko tkwi w nas pierwiastek irracjonalnego pojmowania zadań narodu, gdy tymczasem wokoło nas wszelkie myśli, czyny i zamierzenia mają podkład wybitnie racjonalistyczny.

Inni idą naprzód, my stoimy — bo nie chcemy słuchać. Chcemy być silni, a boimy się warunków w jakim się może jedynie ta siła wytworzyć. Patrzymy na Anglię i Francję zamglonymi oczyma, nie widząc, że tam chodzą ludzie obuci, a u nas... bosi!!

W państwach faszystowskich widzimy jeno przymus, a nie chcemy z

# O zdrowie wsi beskidzkiej

## Nie można dłużej czekać!

Zagadnienie walki z chorobami wenerycznymi do tej pory nie zostało u nas jeszcze rozwiązane. Ani teoretycznie ani praktycznie. W większych ośrodkach miejskich sytuacja nie przedstawia się jeszcze tak katastrofalnie — istnieją bowiem różne stacje i poradnie, możliwość leczenia jest dla wszystkich większa, a poza tym ludność bardziej uświadomiona z większym zrozumieniem odnosi się do całej akcji walki z tymi groźnymi chorobami. Wieś natomiast, ta wieś, o której niestety obijają się tylko w umysłach przeciętnego mieszkańca miast fałszywe, literackie informacje ugina się poprostu pod ciężarem tej klęski. Nie potrzeba nawet tu wspominać o tym jedynym w Europie rezerwacie kiły jaki mamy na Huculszczyźnie, poszukawszy więcejby się znalazło podobnych zagrożonych okręgów. Pojedźmy tylko na Beskidy, w okolice Żywca czy Milówki. Brak dostatecznej ilości lekarzy na wsi, bieda i ciemnota beskidzkiego chłopa, stwarzają dogodne warunki do rozwoju chorób wenerycznych.

Do biednej, podgórskiej wsi nie przyjdzie lekarz prywatny, bo mu się to nie opłaca, całe więc lecznictwo oparte jest na lekarzach ubezpieczalni, którzy zresztą nie mogą posuwać się dalej niż im na to pozwala ustawa. Chłop małorolny czy też bezrolny ma prawo do opieki, ten natomiast, który żyje ze swej nędznej roli, nie mając znikąd zarobku, jest pozostawiony samemu sobie.

Na całym olbrzymim obszarze od granicy czeskiej po Żywiec i od Babiej Góry aż po Baranią jest w terenie wszystkiego 6 lekarzy ubezpieczalni i 3 prywatnych. Siłą rzeczy ciężar miejscowego lecznictwa opiera się na lecznictwie ubezpieczeniowym, to zaś wypełniając nawet skrupulatnie swoje obowiązki, nie może zaspokoić miejscowych potrzeb. Weźmy za przykład choćby taką Milówkę, jeden z większych ośrodków. Koło trzech tysięcy mieszkańców, kościół, sąd, apteka i lekarz ubezpieczalni. W rejonie tego lekarza jest około 400 ubezpieczonych, rozrzuconych zresztą na przestrzeni kilkunastu kilometrów, wszystkich mieszkańców w tym rejonie jest kilkanaście tysięcy. Olbrzymia gromada ludzi nie posiadających najprymitywniejszych pojęć o higienie, nie leczących się z zasady z braku pieniędzy. 80 proc. ubezpieczonych to małorolni, którzy w czasie sezonu letniego pracują na robotach publicznych, trochę robotników tartacznych i zatrudnionych w kamieniołomach w sąsiedniej Kamesznicy i w Szarem. Ale i ta nieliczna garstka ubezpieczonych, będących swego rodzaju śmietanką miejscowego społeczeństwa (zarabiają, lepiej się odżywiają) jest powodem nieustannych kłopotów dla tutejszego lekarza. Bo rozumieją wiele rzeczy: że należy im się zasiłek, że jak ktoś w rodzinie zaczyna pluć krwią, to dobrze jest wezwać tego bezpłatnego lekarza, że ten lekarz przy połogu potrzebniejszy jest niż baba znachorka, ale jednej rzeczy nie nauczyli się jeszcze rozumieć — że taka choroba jak kiła wymaga systematycznego leczenia. Jeden lub dwa zastrzyki, pudełko maści kalomelowej i wydaje mu się, że choć tam doktór zapowiedział i przestrzegał to nie ma się co zbytnio swoją chorobą przejmować. Rezultaty nie długo każą na siebie czekać. Są wsie jak np. Szare, gdzie blisko połowa dorosłych mieszkańców jest zarażona kiłą, są inne, gdzie ten odsetek jest nie wiele mniejszy. A co się dzieje z tymi, którzy nie mając tego bezpłatnego leczenia, leczą się u znachorów lub doprowadzają chorobę do ostatniego stadium?

Jedno w tym wszystkim jest pewne: jeśli w jak najbliższym czasie ktoś nie zajmie się zorganizowaniem pomocy lekarskiej dla wsi, jeśli w powodzi innych potrzeb nie znajdzie się funduszów potrzebnych na ten cel, to możemy niedługo mieć w Beskidach nową huculszczyznę. Jeśli odsunięto lecznictwo ubezpieczeniowe od wsi, to niechże jakieś inne władze zajmą się tym palącym problemem. Dla zdrowia ludności wiejskiej ostatecznie obojętne jest kto roztoczy nad nią opiekę, byleby ta opieka była jak najszersza. I jak najszybsza, bo wieś nie ma już sił na długie czekanie.

L. M.

# Czy renciści nadal będą traktowani po macoszemu?

Przed kilku dniami zajęliśmy się w krótkiej i suchej notatce redakcyjnej żalami rentobiorców, mieszkających na Wildzie. Każdego pierwszego miesiąca los tych ludzi godny jest pożałowania. To kilkugodzinne czekanie — o którym pisaliśmy — na swoją rentę w szczupłych ubikacjach urzędu pocztowego na Wildzie, a często w przedsionku i na ulicy, jest typowym zjawiskiem panoszącego się w naszych urzędach biurokratyzmu. Urząd pocztowy na Wildzie wypłaca renty przeszło 1300 osobom. Wypłaty te uskutecznia — proszę sobie wyobrazić — jeden tylko urzędnik. Czy leży w granicach możliwości, by jeden człowiek kontrolował wykazy osobiste rencistów, gdyż tego wymagają przepisy, i wypłacał pieniądze?

Nie. W zdrowym aparacie administracyjnym taki sposób załatwiania klientów jest nie do pomyślenia. Za czynności związane z wypłatą rent, poczta otrzymuje wynagrodzenie, to też nie wolno jej, choćby tylko z punktu widzenia handlowego, lekceważyć rentobiorców, skazując ich na kilkugodzinne wyczekiwania.

Jak skonstatowaliśmy, instytucje, które z swych funduszów wypłacają renty, zwróciły się do poszczególnych urzędów pocztowych, aby te w miarę możności przeprowadziły wypłaty rent według kolejności początkowych liter nazwisk. Należy podkreślić, że niektóre urzędy pocztowe, a w szczególności w Bydgoszczy, odniosły się do tego projektu niezwykle przychylnie i po zastosowaniu go skróciły czasokres czekania rentobiorców z kilku godzin od 10—20 minut. W Poznaniu pewne udogodnienia przeprowadził jedynie urząd pocztowy I. To też tam renciści czekają na wypłatę tylko pół godziny.

Niestety, nie wszystkie urzędy do tych projektów odniosły się życzliwie, twierdząc, że czekanie kilkugodzinne nie jest wcale uciążliwe dla rencistów, którzy nawet chętnie (?) kilka godzin stoją, gdyż mogą się dowoli nagadać między sobą. Tego rodzaju poglądy niezbyt pochlebnie świadczą o ich autorach.

Mamy niezłomną nadzieję, że właściwe czynniki zainteresują się biednymi rencistami i zmuszą oporne urzędy pocztowe do zastosowania ulg w odbiorze rent. Nie wolno starcom u schyłku życia utrudniać i tak już ciężką ich egzystencję.

## Ofiary pracy

Niebezpieczny wypadek wydarzył się dziś w Głównych Warsztatach Kolejowych, którego ofiarą padło pięciu robotników. Na skutek eksplozji rury parowej odnieśli ciężkie poparzenia: Mieczysław Majchrzak, Władysław Tietz, Samola Kowalczyk i Stawski. Pogotowie ratunkowe (55-55) przewiozło ich do szpitala.

## Komunikaty teatralne

— **Jutro koncert symfoniczny.** Przypominamy o jutrzejszym koncercie symfonicznym w Teatrze Wielkim, na którym jako solista wystąpi słynny węgierski skrzypek-wirtuoz Emil Telmanyi. Artysta należy do przodujących skrzypków świata a występy jego wzbudzają wszędzie wielkie zainteresowanie. Program koncertu zawiera Mozarta uwerturę „Titus", Brahmsa koncert skrzypcowy (w wykonaniu Telmanyi'ego). Karłowicza „Stanisław i Anna Oświęcimowie" i Szałowskiego „Uwertura". Koncertem symfonicznym dyryguje dyr. dr Zygmunt Latoszewski.

— **Teatr Polski.** Dziś w poniedziałek ostatnia nowość Wł. Fodora „Tajemnica lekarska". We czwartek premiera Pirandella „Rozkosz uczciwości". W dniu tym obchodzić będzie jubileusz 30-letniej pracy artystycznej dyr. Robert Boelke. We wtorek po cenach popularnych od 10 gr do 2 zł „Niespodzianka" Rostworowskiego.

## Kronika policyjna

— **Obławy i doniesienia.** Komisariat VI przeprowadził obławę na element przestępczy, w wyniku której ukarał doraźnie 2 osoby, sporządził doniesienia karne na 3 osoby i upomniał 4 osoby za przekroczenie przepisów o ruchu kołowym i administracyjnych. — Komisariat II w wyniku obławy sporządził doniesienia karne na 2 osoby, ukarał doraźnie 3 osoby za przekroczenie przepisów o ruchu kołowym i administracyjnych. Poza tym legitymował 10 osób podejrzanych. — Komisariat V ukarał doraźnie 15 osób, upomniał 25 osób za przekroczenie przepisów o ruchu kołowym i administracyjnych, oraz przytrzymał 1 osobę za opilstwo. — W dobie ubiegłej policja sporządziła doniesienia karne na 36 osób, ukarała doraźnie 61 osób, upomniała 29 osób za przekroczenie przepisów o ruchu kołowym i administracyjnych. Przytrzymała za opilstwo 10 osób, za żebractwo

— **Smutny koniec libacji.** Wczoraj w niedzielę o godz. 21,40 znaleziono na ul. Seweryna Mielżyńskiego leżącego bez przytomności mężczyznę. Jak się okazało był to 23-letni Władysław Bocheński. Stracił przytomność wskutek nadużycia alkoholu. Pijaka odprowadzono na komendę P. P.

# TELEGRAMY

## Karły prowokują

Kowno, 14. 3. (ATE)

Jak wiadomo, wiadomość o zastrzeleniu na pograniczu polsko - litewskim żołnierza polskiego Korpusu Ochrony Pogranicza, spowodowała panikę wśród czynników kierujących Litwy. Rezultatem tej paniki było zarządzenie koncentracji wojsk litewskich na pograniczu polsko - litewskim.

Jak się okazuje, litewski minister wojny gen. Dirmantas był przeciwny koncentracji, uważając ją za zbyt jaskrawą prowokację w stosunku do Polski. Poza tym gen. Dirmantas uważał koncentrację wojsk za niecelową, zdając sobie sprawę, że na wypadek agresji ze strony polskiej, wojsko litewskie w gruncie rzeczy nie ma szans stawienia oporu.

## Sukcesy powstańców w Hiszpanii

Salamanka, 14. 3. (PAT.)

Główna kwatera wojsk. gen. Franco komunikuje, że zwycięska ofenzywa na froncie aragońskim trwa. Zajęte zostały miejscowości: Conventio Olivar, Torr dela Carca, Montalban, Vertice dela Horna, Morotrilla, Sastago, Ampo Wijar i Hijar, kopalnie i wieś Utrilla, Escuda, Castello i Samper de Calanda i nawiązana została łączność pomiędzy północą a centrum. Wzięto wiele jeńców. Nieprzyjaciel poniósł olbrzymie straty.

## 12 ofiar katastrofy kolejowej

Rzym, 14. 3. (PAT.)

Ubiegłej nocy koło Catanii z powodu złego nastawienia zwrotnicy zderzył się pospieszny wagon motorowy z pociągiem towarowym. W katastrofie poniosło śmierć 12 pasażerów wagonu motorowego.

## Straszna eksplozja w kopalni

Londyn, 14. 3. (PAT.)

Z Haidarabad donoszą, że skutkiem eksplozji w kopalni węgla w Singareini zginęło 47 osób, a 40 odniosło ciężkie obrażenia. Wśród zabitych znajduje się 3 europejczyków.

---

uważyć dodatnich wyników współpracy i posłuchu.

Posiedliśmy wolność, ale w zrozumieniu przedwojennym; brak nam wolności w zrozumieniu dzisiejszym, w zrozumieniu posiadania ładu wewnętrznego.

Nasze pojęcie demokracji ciągle apoteozuje jej przestarzałe, strupieszałe formy, exemplum: nasza konstytucja i ordynacja wyborcza. Boimy się kroku naprzód w tej dziedzinie, trwamy przy starzyźnie, jak Anglicy przy średniowieczn. strojach. Nam jednak może upartość więcej zaszkodzić, niż Anglikom stare stroje...

Ostra i odważnie śmiała prelekcja F. Goetla obyła się bez dyskusji.

## ECHA GŁOŚNIKA

### Poznań na fali ogólnopolskiej

Wdzięczne zadanie przypada polskim rozgłośniom w każdą sobotę, gdy nadają audycje dla rodaków za granicą — utrzymując tym samym żywy — bo słowny kontakt z wielomilionową rzeszą wychodźtwa naszego. Zaszczyt nawiązywania i podtrzymywania tej łączności pociąga jednak za sobą i daleko idące obowiązki dbałości o dobór programu, o jego poziom i wykonanie — bo sam „sentyment" naszych rodaków dla polskiego słowa nie powinien nas zwalniać z wysiłku — by dać rzeczy najlepsze.

**Na takim właśnie poziomie stała ostatnia audycja.** Zarówno jej część, przeznaczona dla dziatwy, nadawana z Warszawy, jak i druga, dla dorosłych, nadana z Poznania. Warszawa nadała doskonale zrobioną radiofonizację fragmentu Konopnickiej „O Krasnoludkach" i ich sądzie nad biednym Wiechetkiem, ziemnym szczurze; niewątpliwie wysłuchały dzieci z tej i z tamtej strony granicy owej audycji z największą przyjemnością (i moralnym pożytkiem). — Część druga w opracowaniu słownym Dr. B. **Stelmachowskiej** — odmalowała rzeczowo i obrazowo regionalny urok i właściwości **ziemi Kujawskiej** w jej historycznym obszarze i składzie. Muzyczna oprawa opowieści o Kujawach spoczywała w rękach St. Roy'a, co było gwarancją wprowadzenia bogactwa folkloru muzycznego Kujaw do audycji i wyczerpania wszystkich przejawów oryginalnych pieśni i melodii tego regionu, bogatego istotnie nietylko w dary ziemi, ale i w duchowe walory jego mieszkańców — z których wyszedł Przybyszewski i wielki poeta Polski, Jan Kasprowicz. Radowało się serce Kujawiaków na obczyźnie — słyszących taką „pieśń" o ziemi swojej", a szczęśliwi autochtoni skorzystali także wiele.

Wieś polska na „codzień" i na „domowy" swój użytek ma trosk wiele i o tych troskach mówił **red. Rączkowski** w niedzielnej porannej audycji. Kojąco podziałały zapewne na rolników całej Polski fachowe i rzeczowe zapewnienia red. Rączkowskiego, że wróg obór i dobytku wsioskiego, **pryszczyca,** zatrąbiła na odwrót i cofa się przed tamą, którą była dla niej właśnie Wielkopolska, dzięki współpracy wiedzy lekarskiej, społeczeństwa zawsze zdyscyplinowanego i władz miejscowych. Ten wspólny front nie pozwolił narazie na marsz w głąb kraju i atak można uważać za odparty ofiarą znikomej ilości bydła, jaka paść musiała. **Inne natomiast bolączki wiejskie, jak drożyzna** cukru, nawozów sztucznych, kredytu — pozostały bez zmian na dłuższy jeszcze okres czasu, bo błękit metylowy, ani inne roztwory desynfekcyjne — tak skuteczne na epidemię pryszczycy — nie mają widocznie mocy na chroniczne dolegliwości.

—ha—

### Jednójka czy jedynka?

Na przystanku tramwajowym przy placu Wolności przejezdny zapytuje, zwracając się do grona również wyczekujących osób: „Który numer wozu powiezie mnie na dworzec?"

Pada odpowiedź: „Jednójka".

Widać, że to mówi Poznaniak, którego ktoś niezwłocznie z grupy publiczności poprawia ,tłumacząc przyjezdnemu: „To jedynka".

Słownik Lindego II, wydanie 1855 r. nie zna jeszcze „jedynki", lecz doradza, abyśmy do słownictwa naszego przejęli od Czechów i Rosjan wyraz „jedenka".

Od kiedy ostatecznie ten obcy intruz przyjął się w języku naszym, niewiadomo. Prawdopodobnie wszedł przez szkołę rosyjską. Szober w słowniku Ortograficznym pomija „jedynkę" i „jednójkę", podobnie Passendorfer. Nie ma więc zbyt ważkich powodów, aby rodzima „jednójka", która zachowała się w Wielkopolsce, ustąpić miała miejsca na rzecz „jedynki" — przybysza niewiadomego pochodzenia.

APB.

## Uniwersytet robotniczy w Toruniu

Warszawa, 14. 3. (Iskra).

Pracownicze Towarzystwo Oświaty i Kultury im. Stefana Żeromskiego w Toruniu organizuje uniwersytet robotniczy. Wykłady, obejmujące wiele zagadnień z poszczególnych dziedzin życia, będą się odbywać raz w tygodniu.

Sekcja robotnicza O. Z. N. w Toruniu prowadzi ostatnio ożywioną działalność organizacyjną. W ostatnich czasach zostały założone związki zawodowe: pracowników samorządowych i użyteczności publicznej, pracowników przemysłu spożywczego i robotników budowlanych.

## OBWIESZCZENIE O LICYTACJI RUCHOMOŚCI.

Komornik Sądu Grodzkiego w Poznaniu rewiru IX. Teofil Bartkowiak, mający kancelarię w Poznaniu, ul. Wały Jagiełły Nr. 3 na podstawie art. 602 k. p. c podaje do publicznej wiadomości, że dnia 18 marca 1938 r o godz. 10.30 przedpoł. w Poznaniu, ul. Siemiradzkiego Nr. 2. odbędzie się 2-ga licytacja ruchomości, składających się z garn klub., stołu z nakryciem, kilimu, biurka z krzesłem, szafki roletowej, szafki do książek, karabinu, umywalki z płytą marm. nocnych stolików, lustra z szafką, dywanu, urządzenia jadalni, serwisu obiad. i innych przedmiotów urządzenia domowego, oszacowanych na łączną sumę zł 1380 gr. —.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

(—) **Bartkowiak Teofil,**
**Komornik.**

# Nowy typ obywatela

Zagadnienie młodzieży stanowi jeden z najkapitalniejszych problemów państwowych dzisiejszej Rzeczypospolitej. Mimo bezsprzecznego uspołecznienia młodego pokolenia, mimo istnienia licznych i rozwijających ożywioną działalność organizacyj młodzieżowych, działających w terenie — problem młodzieży dojrzały do rozwiązania, ciągle jeszcze na nie oczekuje. Aktywność bowiem młodego pokolenia zbyt często zmierza ku celom negatywnym lub utopijnym, nie wiele mającym wspólnego z Państwem Polskim, z polską racją stanu.

Z drugiej strony istnienie bardzo licznych w ostatnich latach organizacyj młodzieży wytwarza niepożądany stan rywalizacji między poszczególnymi ugrupowaniami. Rywalizacja ta sprowadza się najczęściej do partykularyzmu w pojmowaniu idei, do przerostu patriotyzmów a nawet regionalizmów organizacyjnych. Wielka suma energii społecznej ulega więc zmarnowaniu, wynaturzeniu w zbędnych, bezużytecznych sporach dokrynalnych.

To też coraz wyraźniej nasuwa się konieczność rychłego przeorania psyhiki młodego pokolenia polskiego, nastawienia jej ku wyraźnym i istotnym celom. Z koniecznością tą jaknaściślej wiąże się konieczność zorganizowania całego młodego pokolenia w siłę świadomą tych celów i sposobów ich realizowania.

Państwu Polskiemu, przed którym stają nowe zadania, potrzebny jest nowy typ obywatela, nowy typ Polaka. Obywatela, którego jedyne kretyrium działalności stanowią potrzeby państwa, pioniera kierowanej zorganizowaną, jednolitą wolą myśli państwowej. Trudna epoka, w której żyjemy, wymaga wysokich i ugruntowanych wartości moralnych. W latach nadchodzących nie wystarczy gotowość obrony Polski: potrzebna będzie przede wszystkim umiejętność pracy dla Rzeczypospolitej. Toteż młode pokolenie polskie wyrastać musi w twardym zakonie cnót obywatelskich w bohaterskim samozaparciu wobec celów ogólnopaństwowych.

Mimo bezsprzecznego przerostu organizacyjnego w życiu młodzieży nonsensem byłoby likwidowanie tej czy innej organizacji, działającej w ramach zalegalizowanych i nie zagrażającej porządkowi i bezpieczeństwu publicznemu. Dla wszystkich istniejących organizacji młodzieżowych w Polsce starczy odcinków i terenów pracy, wszystkie mogą się okazać w pewnych warunkach niezbędne i pożyteczne. Nasuwa się natomiast konieczność rozgraniczenia celów i terenów działania poszczególnych organizacyj, aby uniknąć wywołujących częste zadrażnienia i szkodliwą rywalizację „zazębień" i wzajemnych ingerencyj. Nie wolno bowiem w dzisiejszej Polsce dopuszczać do zmarnowania najmniejszej chociby sumy energii społecznej.

Z drugiej strony nasuwa się konieczność wyeliminowania z życia młodzieży szkodliwych ambicyj młodszych poszczególnych organizacyj, podporządkowania interesów grup i grupek interesowi całości. Obie te konieczności wiążą się, rzecz prosta, w integralną całość.

Ruch młodzieży we współczesnej Polsce jaknajprędzej musi zostać skierowany ku celom nadrzędnym. Tak jak cała młodzież bez względu na linie przedziałów doktrynalnych i ideologicznych posiada jednakowy stosunek do armii polskiej, do sprawy wzmożenia obronności państwa — tak samo cała młodzież musi się w działalności zrzeszających ją organizacyj nastawić na proplemy państwowe. Negacja rzeczywistości państwowej była konieczna dla młodego polskiego pokolenia przedniepodległościowego. We własnym państwie w Rzeczypospolitej odrodzonej — obowiązuje pozytywny stosunek do problemów, stanowiących o dzisiaj i jutro Polski.

Aby jednak nastawić młode pokolenia na te właśnie problemy, trzeba je zreorganizować i zorganizować. Tylko porozumienie młodzieży, wytworzenie atmosfery, sprzyjającej lojalnej współpracy w dotychczasowych ramach organizacyjnych, — doprowadzi do powstania wśród młodych poczucia odpowiedzialności za losy swoje i losy państwa. Polska oczekuje od swego młodego pokolenia żywiołowej ekspansji we wszystkich kierunkach, na wszystkich terenach pracy. Tego oczekiwania nie wolno młodemu pokoleniu zawieść. Zjednoczeni wspólnymi obowiązkami i wspólną postawą moralną — młodzi Polacy uzbrojeni w rzetelną wiedzę i umiejętność pracy — realizując hasło Naczelnego Wodza — **podciągnąć Polskę w zwyż.**

## Uroczystość przyłączenia Szkolnictwa do Kuratorium Pomorskiego

W środę, dnia 23 marca odbędzie się we Włocławku wewnętrzna szkolna uroczystość przyłączenia szkolnictwa powszechnego i średniego czterech powiatów: włocławskiego, lipnowskiego, nieszawskiego i rypińskiego do Kuratorium Pomorskiego. Uroczystość odbędzie się w gmachu Gimnazjum im. M. Konopnickiej w obecności Pana Kuratora Okręgu Szkolnego Warszawskiego Ambroziewicza i Pana Kuratora Okręgu Szkolnego Pomorskiego Ryniewicza oraz Naczelników Wydziałów i Wizytatorów z obu Kuratoriów. Nadto na tę uroczystość przybędą delegaci szkolnictwa powszechnego i średniego ze wszystkich czterech powiatów oraz delegacje młodzieży włocławskich szkół średnich i powszechnych ze sztandarami.

Po uroczystości władze szkolne zwiedzą gmach Gimnazjum im. M. Konopnickiej i udadzą się do Szkoły Powszechnej Nr. 7 w celu jej zwiedzenia i asystowania na uroczystości nadania tej szkole miana szkoły imienia Kasprowicza.

Z. S

## Z sali sądowej

Za kilka dni odbędzie się sprawa zabójców na ul. Ceglanej. Jeden z zabójców Władysław Strzelecki został skazany przez Sąd Okręgowy w sobotę wraz z dwoma innymi po 3 lata więzienia, za wszczęcie bójki, napad domu i postrzelenie Wojciecha Bąka. który wskutek odniesionych ran w kilka tygodni zmarł.

## Ochrona gospodarzy rolnych przy kupnie zwierząt

Ponieważ może nie wszyscy właściciele zwierząt wiedzą o tym, że każdy sprzedający zwierzęta domowe jest prawnie odpowiedzialnym przed kupującym za ukryte wady i choroby, o ile zostaną one ujawnione w przeciągu pewnego określonego terminu.

W celu ochrony nowonabywców od strat, wynikających przy kupowaniu zwierząt — istnieje w Polsce od paru lat urzędowe rozporządzenie, na mocy którego każdy nowonabywca w razie ujawnienia wady czy choroby w terminie podanym — ma prawo żądać od swego sprzedawcy unieważnienia kupna i zwrotu zapłaconej sumy. Zostały więc ustanowione wady główne i okres czasu ich ujawnienia czyli t. zw. terminy rękojmi.

Dla koni — jako wady główne są: 1) dychawica — spowodowana przez przewlekłe, nieuleczalne cierpienie płuc lub serca; 2) dychawica chrapliwa — spowodowana przez nieuleczalne cierpienie tchawicy lub krtani; 3) łykawość — czyli połykanie powietrza we wszystkich swoich postaciach; 4) okresowe zapalenie oczu czyli ślepota miesięczna polegająca na wewnątrz cierpieniu oczu; 5) koler czyli wartogłów — przewlekłe cierpienie mózgowe, spowodowane przez zmiany w mózgu; dla tych wszystkich wad ustanowiony został termin rękojmi, wynoszący 14 dni.

Oprócz tego ustawa przewiduje jeszcze nosaciznę z terminem rękojmi 21 dni.

Dla bydła rogatego — wady główne są: 1) gruźlica w postaci otwartej gruźlicy wymienia lub jeżeli przyczyną jest wychudzenie sztuki — termin rękojmi wynosi 21 dni; 2) zaraza płucna — termin rękojmi 23 dni

Dla trzody chlewnej — wady główne są: 1) wągry i trichiny — z terminem rękojmi po 14 dni; 2) pomór trzody — z terminem 10 dni; 3) różyca czyli czerwonka — z terminem 3 dni.

Z. O.

## W Rypinie spłonęły dwa autobusy

Ubiegłej nocy spłonęły w garażu w Rypinie dwa autobusy pasażerskie. Autobusy te wróciły z kursu i prawdopodobnie w jednym z nich pozostawiony został niedopałek papierosa, od którego wszczął się ogień.

## Zwiększenie wydatk. na inwestycje w samorządach zaleca okólnik premiera

Premier gen. Sławoj-Składkowski wystosował okólnik o wytycznych gospodarki dla samorządów w roku 1938/39.

Przy wykonywaniu nowego budżetu związków samorządowych zaleca premier utrzymanie równowagi budżetowej przy jednoczesnym zwiększeniu wydatków na inwestycje we wszystkich dziedzinach życia, ze szczególnym uwzględnieniem spraw zdrowia publicznego. Mają więc być budowane szpitale publiczne, studnie, publiczne kąpieliska i t. p. Ważną inowacją w dziele wpływów związków samorząd. jest upoważnienie do pobierania opłat od dzieci uczęszczających do przedszkoli od 20 gr. do 1 zł. od dziecka.

Dwa potężne filmy w „Słońcu"

## „Statek niewolników" i „Zatańczmy"

„Statek niewolników" jest czołowym filmem światowej wytwórni 20 Century Fox. Najpiękniejszy romans zburzony przez najniższe ludzkie instynkty. Opowieść o miłości większej niż oceany, największy ze wszystkich morskich dramatów.

„Statek niewolników" jest cieniem ściganym przez wszystkie floty świata, film o ludziach ze stali, którzy wszystko poświęcili dla złota. W filmie tym jest prawdziwie gwiaździsta obsada. Wallace Beery w roli dowódcy buntu marynarzy, Józef Schildkraut, Elizebeth Allan i Mickey Roney. Film pełen emocji.

Drugi równorzędny film jest szlagierem na rok 1938 „Zatańczmy", w roli głównej występuje królewska para tancerzy Fred Astaire i Ginger Rogers, muzyka znakomitego kompozytora George Gerschwina. Kolosalna wystawa, piękna treść, bogaty balet i świetne szlagiery znane w całym świecie, a do wszystkiego piękne tańce Freda Astaira i Ginger Rogers stwarzają istne arcydzieło.

Program ten polecamy starszym i młodzieży, dopełnia go tygodnik.

Dzisiejsza premiera w „Słońcu" będzie dalszym sukcesem niezmordowanej dyrekcji.

## Kursy dla sprzedawców sklepowych

W dniu 10 b.m. odbyło sie w Stowarzyszeniu Kupców Polskich otwarcie 2-ch kursów b. n. „Rozmowny sprzedażowe", zarganizowanych przez Stowarzyszenie dla sprzedawców branży winno-kolonialnej i sprzedawców branży metalowej, galanterii żelaznej i naczyń kuchennych.

Otwarcia dokonał prezes Naczelnej Rady Zrzeszeń Kupiectwa Polskiego p. Henryk Brun, który w krótkim przemówieniu wyjaśnił cel kursów, podkreślając znaczenie doszkolenia się, oraz stwierdzając, iż zdobyte na poprzednio urządzonych kursach doświadczenie pozwoli na jak najlepszą i jak najpraktyczniejszą realizację programu kursu.

Następnie p. prezes A. Pakulski przywitał obecnych w imieniu Koła Kupców Winno-Kolonialnych, poczem kierownik kursów p. Wł. Ćwikiel omówił programy obydwuch kursów.

Po uroczystym otwarciu nastąpił dwugodzinny wykład na temat zasad techniki obsługi klienta.

Dziś uczta nad ucztami w „Corso"

## Arcyszlagier „Ich stu i ona jedna"

2-gi przebój **„Jego ostatnia walka"**

Nie szczędząc kosztów i starań daje nam dyr. kina „Corso" niebywały potężny program, jakiego Włocławek jeszcze nie widział.

Zobaczymy nareszcie arcydzieło wytw. „New-Universal", które przez 6 miesięcy wyświetlało warszawskie kino „Atlantic".

Gwiazda gwiazd, ta sama, która zdobyła serca w filmie „Penny", 15-to letni cud ekranu Deanna Durbin, nasz znakomity rodak Lepold Stokowski (mąż Grety Garbo) dyrygent najlepszej w świecie orkiestry filadelfijskiej oraz takie gwiazdy jak, Misza Auer, Adolf Menjou, Eug. Palette i wielu innych zachwycą i oczarują w największym szlagierze ostatnich lat p. t. „Ich stu i ona jedna" reż. twórców filmów z Fr. Gaal i „Penny" Herman Koesterlitz i Joe Pasternaó.

Dyr. kina „Corso" chcąc godnie uprzyjemnić przepiękny film, dodaje kosztowny film „Warner Bross'u" bepośrednio po Warszawie. Jest to najmocniejszy film, jaki wyprodukowała Ameryka- Reżyserował Michael Curtis twórca „Szarży lekkiej Brygady" p. t. „Kid Galahad" (Jego ostatnia walka).

Słowem kinomani i kinomanki idą dziś na premierę do „Corso", która będzie dla wszystkich wielką ucztą filmową!

Sygnatura: Km. I. 83/38.

## Obwieszczenie o licytacji ruchomości.

Komornik Sądu Grodzkiego we Włocławku I-go rewiru Zdzisław Tomaszewski, mający kancelarię we Włocławku, ul. Plac Wolności Nr. 1, na podstawie ar. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 24 marca 1938 r. o godz. 10 rano we Włocławku ul. Bulwary Nr. 21, odbędzie się I-sza licytacja ruchomości, należących do Abrama Icka Wiśniewskiego, składających się z 206 par różnego obuwia męskiego, damskiego i chłopięcego oszacowanych na łączną sumę zł. 1158.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

KOMORNIK: Z. Tomaszewski.

Włocławek, dnia 11 marca 1938 r.



Redaktor: Walerian Gilniecki. Zakł. Graf. p. f. „B-CIA PIOTROWSCY", Włocławek, Przedmiejska 20, Telefon 11-00. Wydawca: Stefan Piotrowski.